

GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł.
50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykle -
15 gr. za wiersz mfm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok II - Nr 46

Grodno, dnia 25 lutego 1939 r.

Cena 10 gr.

Największy fundusz

Atmosfera niezależności w Sejmie — Ukraińcy głosują przeciw budżetowi

PODZAS WIZYTY MIN. CIANO w Warszawie omawiane będą zapewne głównie sprawy polityczne, interesujące Polskę i Włochy. Są to oczywiście sprawy pierwszorzędnej wagi, sprawy polityczne obu państw. Chcielibyśmy jednak zwrócić również uwagę na moment gospodarczy, przemawiający za zacieśnieniem współpracy polsko-włoskiej na tem właśnie polu.

Chodzi tu w szczególności o sytuację, jaką wytwarza się wskutek rosnącej ekspansji ekonomicznej Niemiec w krajach nadbałtyckich i bałkańskich, ekspansji, która ma zapędzić zgola monopolistyczne.

Otóż na terenach tych szerokie interesy gospodarcze posiada zarówno Polska jak i Włochy.

Na tem nie zarysowują się możliwości gospodarczej współpracy Polski i Włoch w skali szerszej, niż bezpośrednia wymiana handlowa.

Rozszerzenie współpracy gospodarczej polsko-włoskiej, wielce aktualne, przyczyniłoby się waleśnie do zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni, a przystem przyniosłoby obu stronom niewątpliwie korzyści.

Sądzić należy, że nasza polityka handlowa, która ostatnio przejawia więcej inicjatywy, pamiętać będzie o tych możliwościach właśnie z okazji wizyty min. Ciano.

(w.)

UZNAWANIE RZĄDU NARODOWEGO GEN. FRANCO przez Francję i Anglię spodziewać się należy lada dzień. Oczekiwano go już nawet przedwczoraj i wczoraj — przedewszystkiem ze strony Londynu. Wbrew jednak tym oczekiwaniom — mimo oficjalnej już zapowiedzi — uznanie de iure ze strony Anglii jeszcze nie nastąpiło.

Jednocześnie wyjaśniła się przyczyna tej zwłoki.

Okazało się mianowicie, iż Anglia chce w tej sprawie zachować solidarność z Francją. Anglia i Francja uznają rząd gen. Franco jednocześnie. Nie nastąpi to też — ze względu na posiedzenie francuskiej Rady Ministrów, które odbyć się ma w poniedziałek — przed wtorkiem nadchodzącego tygodnia.

Sprawa cała jest może drobna i raczej formalna, bardzo jednak mimo to charakterystyczna. Taktyka Anglii ma na celu podkreślenie na zewnątrz zupełnej solidarności jej polityki z Francją i uzgodnienia jej postępowania w najdrobniejszych nawet formalnych punktach z postępowaniem Paryża. Przez pewien czas w różnych ośrodkach politycznych przypisywano chętnie ministrowi Halifaxowi jakiegoś machiawelistycznego planu i próby sui generis szachowania przemówień premiera — oczywiście za jego milcząco zgodą i przyzwoleniem.

Ostatnie przemówienie min. Halifaxa powinno było raz na zawsze rozwiązać te złudzenia i położyć kres tym interpretacjom.

Cały gabinet Jego Królewskiej Mości stoi dzisiaj solidarnie na stanowisku, iż Anglię łączy z Francją jak najściślejszy sojusz i że wszelkie naruszenie żywotnych interesów Francji wywołuje musi automatycznie pomoc i współdziałanie z nią Wielkiej Brytanji.

Sejm zakończył wczoraj drugie czytanie budżetu. Po wielogodzinnej dyskusji nad preliminarzem ministerstwa Skarbu nastąpiły deklaracje końcowe, w których Ukraińcy i Żydzi wypowiedzieli się przeciw budżetowi. Dla kół politycznych nie stanowiło to żadnej niespodzianki.

W imieniu Ukraińców, wice-marszałek Sejmu, poseł Mudryj, zadeklarował, że posłowie ukraińscy głosować będą przeciw budżetowi. W ten sposób przystąpił ostatnie wiązadła, t. zw. normalizacji stosunków polsko-ukraińskich. W imieniu Żydów p. Sommerstein oświadczył, że posłowie żydowscy wstrzymają się od głosowania nad budżetem.

W poniedziałek, 27 b. m., odbędzie się trzecie i ostatnie czytanie preliminarza w Sejmie, po-

czem już tylko Senat prowadzić będzie obrady budżetowe.

Dalszy kalendarz prac sejmowych nie jest jeszcze znany, ale wiadomo, że do załatwienia pozostał plan inwestycyjny rządu, oraz znaczna ilość przedłożonych rządowych i ustawodawczych wniosków poselskich.

Największe zainteresowanie opinii publicznej skupia się na kwestii reformy ordynacji wyborczej do parlamentu. Chodzi o to, czy i jakie wnioski w tej doniosłej sprawie zgłoszone będą do łaski marszałkowskiej i jakie stanowisko zajmie wobec nich rząd, no i Ożon. Uchodzi za pewne, że na tej sesji, której zakończenie nastąpi z końcem marca, kwestja reformy wyborczej nie przyjdzie pod obrady.

Natomiast na dzień 28 b. m.

wyznaczone zostało posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, na którym rozpatrywany będzie wniosek ustawodawczy posła Dudzińskiego o całkowite zniesienie uboju rytualnego w Polsce. W kuluarach sądzi, że wniosek ten uzyska poparcie Ożonu i że jeszcze w tej sesji będzie on uchwalony przez obie Izby i stanie się ustawą.

Dzień wczorajszymi w Sejmie przypominał znowu, chociaż tylko przejęciowo, dawne i lepsze czasy polskiego parlamentu.

Do głosu zapisało się ponad 20 posłów, przyczem, jak zawsze w tej Izbie, wielu z nich niepostrzeżenie „fatygowało” się na trybunę, gdyż nie miało nie rzetelnego i konkretnego do powiedzenia. Bławy i kłakole zakwitły

raz po raz na sejmowym łanie. Poziom obrad dźwignął w górę poseł Brunon Sikorski, referent budżetu ministerstwa Skarbu, a wytworzona przez niego atmosfera utrzymywała się czas dłuższy w sali sejmowej.

Poseł Sikorski wniósł z sobą na trybunę dużo swobody, ujawnił ducha niezależności i wolnej myśli, nie z „mydelkowego” kadzidła i małego pochlebstwa nie było w jego przemówieniu. Poseł — referent wystąpił zdecydowanie w obronie prywatnej inicjatywy i prywatnego gospodarstwa, wskazując na postępującą rozrost gospodarki państwowej, na dzungle najrozmaitszych ciężarów, nakładanych na ludność często samowolnie i bez kontroli.

Inwestycje państwowe i samorządowe, mówił p. Sikorski, stanowią „pompe szpana”, wyciągając z rynku wszelkie rezerwy pieniężne. Większość przedsiębiorstw państwowych „nie płaci żadnych podatków i świadczeń, a korzysta z różnorodnych przywilejów”. Majątek państwowy wciąż wzrasta.

Przez szereg lat — brzmiały słowa referenta — państwo zaciągało pożyczki zagraniczne i wewnętrzne, zużywało je na powiększenie swych przedsiębiorstw, obciążając odsetkami i amortyzacją obywateli. W ten sposób kurezył się stan posiadania w rękach prywatnych, a powiększył się stan posiadania państwa.

Obzrynie przedsiębiorstwa państwowe o miliardowych bilansach nie lub niewiele wpłacają do Skarbu.

Mówca stwierdził dalej, że „wzrost interwencjonizmu państwa osłabia życie gospodarcze i mnoży nowe urzędy”. Poseł — referent domagał się „nakoniec jednolitej ustawy, która by „normowała porządek gospodarki finansami państwa” i skarżył się, że „niema bilansu majątku państwowego”.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nowa polityka w Moskwie

Dokąd zmierza ostrze szpady niemieckiej

Korespondent „Le Temps” z Moskwy zwraca uwagę, że rząd Sowie- tów w ostatnich czasach nie wy- rzekając się formalnie zasady zbroj- owego bezpieczeństwa i doktryny o niepodzielności pokoju postępuje w rzeczywistości tak, jak gdyby te zasady już nie były dlań obowiązujące w polityce zagranicznej Sowie- tów.

Ilustrację nowej fazy w polityce zagranicznej Sowie- tów korespon- dent „Le Temps’a” widzi w pacyf- kacji, jeżeli nie zbliżeniu, stosun- ków Z.S.R.R. z państwami totalne- mi, Niemcami i Włochami przy wzno- szeniu energicznej postawy wobec Japonii.

Niedawno radjostacja moskiew- ska nadawała audycję o polityce międzynarodowej, w której tłumac- zono klasie pracującej sowieckiej, że może być zadowolona, bo nie gro- zi jej związanie z żadną z osi ani

z tą, która zwie się Berlin—Rzym — Tokio, ani z jej przeciwstawi- niem Londyn—Paryż.

W prasie sowieckiej podkreśla się jednocześnie zasadniczą różnicę w polityce państw demokracji zachodniej, zmierzającej do uznania rządu gen. Franco, co zbliża Paryż i Londyn do Rzymu i Berlina, a politykę Moskwy, która na tę drogę nie wchodzi. Podkreśla się też, że od czasu Monachjum Sowiety mają właściwie wolną rękę i nie mogą być zaangażowane w konflik- cie europejskim po żadnej stronie. Prasa sowiecka nie wyraża opinii, że Polska powinna wybrać pomiędzy Z.S.R.R. a Niemcami, przeciwnie podkreśla, że Polska utrzymuje dobre stosunki z obu sąsiadami.

W myśl tej nowej polityki Sowiety zgodzą się na remilitaryzację wysp Alandzkich, czemu jeszcze w 1938 r. sprzeciwiali się. Również

zasada neutralności państw bałty- ckich i skandynawskich jest życz- liwie traktowana obecnie w Mos- kwie.

Sowiety — według informacji „Le Temps’a” — otrzymali z rozmów min. Becka z niemieckimi mężami stanu relacje, z której wynika, że „ostrze szpady niemieckiej nie jest wymierzone na wschód, lecz prze- ciwnie zwraca się ku zachodowi i śródziemnomorskiemu”.

Ten cichy rozejm polityka sowie- cka przyjmuje z zadowoleniem. Nie wynika stąd, aby Sowiety pozosta- wiły Niemcom zupełną swobodę działania. Dały o tem do zrozumie- nia, zrywając stosunki z Węgrami.

Jednocześnie zaostrza się stano- wisko Związku Sowie- tów wobec Japonii. Na Daleki Wschód kieruje się wysiłki czynione dla rozwoju przemysłowego i ludzi w myśl wska- zań trzeciego planu pięcioletniego.

Wilczyca w pałacu Blanka

Przygotowania do przyjazdu min. Ciano do Polski

W pałacu Blanka na Placu Teatralnym już od paru dni wre znowu praca — slichy ten pałacyk, który tak niedawno gościł w swem rokokowo-klasycyzmem wnętrzu niemieckiego ministra spraw zagranicznych, uznano za najbardziej reprezentacyjne pomieszczenie Warszawy, w któ- rem — na mocy specjalnego uk-ładu między Ministerstwem Spr. Zagranicznych a Zarządem mia- sta Warszawy — znajdować będą gościnnie dach nad głową naj- znakomitsi gości rządu.

Napewno czuć się w nim będzie dobrze nasz gość włoski. W tym wytwornym pałacyku nale- żącym niegdyś do mieszczanina francuskiego, pełno jest przecież

skarbów najwspanialszej kultu- ry włoskiej. Na przyjazd min. Ciano postarano się aby ze ścian tego pałacyku patrzyły na gościa włoskiego twory malarzy włoskich, którzy swój talent oddali na usługi Polski. Niemało tych Włochów było przecież wśród nadwornych malarzy króla Sta- nisława.

Nastąpiła więc w pałacu Blan- ka częściowa zmiana dekoracji. Powietrze i obrazy stały się w nim bardziej włoskie. Zamiast bezpośredniego połączenia z Berchtesgaden, hr. Ciano będzie miał do swej dyspozycji bezpo- średnie połączenie telefoniczne z Rzymem. Ze ścian pałacyku pa- trzeć na niego będą piękne wdo-

ki Warszawy rylce przez Wene- cjanina Canaletto, jednego z „ma- larzy króla” Stanisława Augusta. Prześlicznie haftowane we Flo- rencji makaty, wykonane na po- czątku XIX wieku przez pannę Enricettę Rossi Cassigoli przed- stawiają jeden z placów Warsza- wy. Jakby dla uprzytomnienia odwiecznej tradycji przyjaźni włosko-polskiej i więzów polity- cznych, które od wieków łączą Polskę z Włochami — hr. Ciano będzie miał okazję podziwiać w swej siedzibie warszawskiej wspa- niałą sztukę przedstawiającą pa- miętny wjazd ambasadora Polski Ossolińskiego do Rzymu (XVII wiek).

Najbardziej włoska a raczej

najbardziej rzymska będzie jed- nak napewno brązowa wilczyca kapitolńska (lupa capitolina), ofiarowana Warszawie przez miasto Rzym, a ustawiona w gabi- necie prywatnym hr. Ciano.

Podobno podczas wizyty w Warszawie min. v. Ribbentrop na jego stoliku nocnym leżał pięknie oprawny egzemplarz „Mein Kampf” Adolfa Hitlera — na przyjęcie min. Ciano usta- wiono wilczycę kapitolńską, a- by zapewne w ten sposób okazać gościowi włoskiemu hołd Polski dla tych niepożytych tradycy- j Rzymu starożytnego — które stały u kolebki faszyzmu.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

KWIATY

NAJPIĘKNIEJSZE

Ukochanie wolności
i poszanowanie człowieka
w tradycji 2 narodów
(Patrz artykuł wstępny na str. 3-iej)

Największy fundusz

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wszyscy obywatele kraju, wolni od oparów etatyzmu, totalizmu, prymatu państwa i innych dyktatorskich doktryn, przyjmą z największą ulgą i radością to potępienie gospodarki etatystycznej i tę obronę wolnego człowieka i obywatela z trybuny Sejmu listopadowego. Warto zaznaczyć, że p. Sikorski, z wykształcenia ekonomista, dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Poznaniu i wybitny działacz gospodarczy Wielkopolski, należy do Ozonu.

Wczorajsze śniade i pełne godności wystąpienie p. Sikorskiego dowodzi, że Ozon nurtowany jest różnymi prądami i że obok zdeklarowanych totalistów i etatystów, zasiadają w nim ludzie, wierzący w człowieka, w społeczeństwo, upatrujący szczęśliwą przyszłość narodu i państwa w wolności ludzkiej, a nie w przemocy.

Przemówienia innych posłów miały interesować tylko niektóre zdania. Poseł ozonowy Rączkowski bronił też oddłużeniowych w rolnictwie, uchwalonych przez „zespół rolny” Ozonu, ale odrzuconych przez ministra Skarbu. Bronią sprawy już faktycznie przegranej, wypowiedział jednak p. Rączkowski dwa zdania niezawodnie słuszne:

„Potrzebne nam są karabiny i armaty, ale czy one wystarczą, jeśli chłop — podstawa naszej armii, będzie z roku na rok w coraz większe popadł chłabość?”

Zdrowy i syty chłop to nasz największy fundusz obrony narodowej.

Byłoby dobrze, aby p. Rączkowski i niektórzy jego koledzy z Ozonu poszli o krok dalej i wyciągnęli konsekwencje z faktu, że wypełnienie przez wieś misji obronnej zależy od samopoczucia chłopów, nie tylko pod względem materialnym, ale i moralnym, to jest przedewszystkiem od ich stanowiska w państwie.

W Ozonie, jak wiemy, istnieją w tej mierze nastawienia bardzo rozmaite.

Poseł ozonowy Janicki, urzęd-

nik państwowy z Gdyni, mówił o „pierwszym” i o „drugim” dziecku p. wicepremiera i żalił się, że „ojciec” porzucił swoje pierwsze dziecko na rzecz drugiego.

P. posłowi chodziło o Gdynię i o C.O.P., co jednak nie oszczędziło mowcy komentarzy kulturalnych, że pragnie posiadać intrę w rodzinie p. wicepremiera.

Z innych przemówień zasługuje na uwagę wystąpienie niezależnego posła ks. Lubelskiego.

Ks. poseł zgłosił rezolucję, wzywającą rząd, ażeby jeszcze w tym roku za pośrednictwem Najwyższej Izby Kontroli, przeprowadził kontrolę PKO, BGK i Banku Rolnego. Zgłoszenie tej rezolucji wywarło w Sejmie duże wrażenie.

W wieczorne obrady Izby sejmowej wdarły się wieści zewnętrzne i skierowały uwagę powszechną poza mury Sejmu.

Nowe Rady Miejskie w Małopolsce Wschodniej

W kilkunastu miastach Małopolski Wschodniej odbyły się dn. 19 b. m. wybory.

Procurator przesłuchał rektora Bulandę

W mieszkaniu chorego, obłożnie rektora Uniwersytetu J. K. prof. Bulandy, zjawił się dn. 23 b. m. wiceprocurator dla spraw politycznych dr. Olberk, który przesłuchał chorego rektora.

Szczegóły przesłuchania nie zostały ujawnione.

Mikulicze pow. tarnopolskiego (lista kompromisowa) Polacy — 6, Ukraińcy — 2, Żydzi — 4; Trembowa — Polacy — 11 mandatów, Ukraińcy — 3 (U.N.D.O.), Żydzi — 2; Żółkiew — Polacy — 17, Żydzi — 5, Ukraińcy — 2 (w poprzedniej kadencji — 3); Budzanów — Polacy — 7, Ukraińcy — 3, Żydzi — 2; Tłumacz — Polacy — 11, Ukraińcy — 1 (USRP), Żydzi — 1; Bolesław (lista kompromisowa) — Polacy 10, Ukraińcy — 7, Żydzi — 6, 1 Niemiec.

2 samoloty zderzyły się w dżungli 3 osoby zabite

LONDYN. 23.2. Korespondent Reutersa donosi z Karaszi (Indje). Dział rano nastąpił niezwykły wypadek zderzenia się w dżungli, w odległości 70 km. na północ od Karaszi, dwóch samolotów, należących do Indian National Airways.

Dwóch pilotów — Hindusów oraz jeden pasażer, obywatel St. Zjednoczonych, zginęło na miejscu.

Co słychać w Jugosławii?

Z Pragi donosi „Dziennik Powszechny”:
„Z Belgradu donoszą, że został tam aresztowany b. minister w gabinecie Stojadinowicza, Jankowicz. W Jugosłowiańskich kołach politycznych utrzymują, że powodem aresztowania był b. minister Jankowicz, który brał udział w akcji organizowanej przez Stojadinowicza przeciw obecnemu rządowi Cvetkowića.”

W kilku słowach

- Dn. 24 b. m. podpisano w Hsingking i w Budapeszcie protokoły o przystąpieniu Węgier i Mandżuków do paktu antykominternowskiego, protokoły podpisał przedstawiciel Niemiec, Włoch, Japonii, Mandżuków i Węgier.
- Izba reprezentantów St. Zjednoczonych odrzuciła w czwartek 205 głosami przeciw 168 wnioskowi rządu o uchwalenie kredytów wysokości 5 milionów dolarów na fortyfikacje wyspy Guam, uchwalono kredyt 53 milionów dolarów na rozbudowę baz lotniczych i morskich.
- Następca tronu irańskiego wyjechał do Kairu w towarzystwie przewodniczącego parlamentu.
- B. prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschnig pozbawiony został członkostwa akademii niemieckiej w Monachium.
- Ołbrzymi wodnopłatowiec, mogący zabrać 74 pasażerów, wodował w Honolulu, przeleciałszy z San Francisco 2400 mil w ciągu 15 godzin 50 minut.

Hitlerowcy węgierscy rozwiązani

Kierownicy ruchu w obozach koncentracyjnych

BUDAPEST, 24.2. Węgierska partja narodowo-socjalistyczna, której przywódcą jest przebywający obecnie w więzieniu mjr. Szalasy, została dziś rozwiązana. Na czele partji stał ostatnio Hubay.

Dziś w godzinach rannych kierownicy partji zarówno w Budapeszcie, jak i na prowincji po przeprowadzeniu rewizji opieczutowano. Liczni narodowi socjaliści, szczególnie pełniący w partji funkcje kierownicze, zostaną umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Bezpośrednią przyczyną rozwiązania partji jest wynik śledztwa w sprawie zamachu bombowego przed synagogą w Budapeszcie w ubiegłym miesiącu. Śledztwo wykazało że zamach zorganizowany był przez członka partji narodowo-socjalistycznej Jokedvu, należącego równocześnie do rządowej partji, a wykonany był przez młodych narodowych socjalistów.

W kołach politycznych podkreślają, że rozwiązanie partji narodowo-

socjalistycznej w pierwszych dniach urzędowania premiera Teleki'ego z uwagi na obecną międzynarodową sytuację polityczną ma doniosłe znaczenie. Należy podkreślić, że poseł Rajniss, jeden z twórców ruchu narodowo-socjalistycznego na Węgrzech, wstąpił przed kilku dniami do stronnictwa rządowego.

Zwracają uwagę, iż narodowi socjaliści po rozwiązaniu partji nie będą mogli kandydować w najbliższych wyborach do parlamentu.

Uznanie po kapitulacji

Uciążliwe rozmowy dyplomatów

PARYŻ, 24.2. We czwartek ogłoszono pierwszy urzędowy komunikat o rozmowach francusko-hispańskich.

Stwierdza on, że sen. Berard podjął rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Jordana, rozpoczęte w poniedziałek i przerwane naskutkiem podróży min. Jordana do Barcelony i Tarragony.

Po ukończeniu rozmów we czwartek wieczorem sen. Berard oświadczył przedstawicielom prasy, że odbędzie w piątek przed południem jeszcze jedną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Hiszpanji narodowej, która to rozmowa będzie

prawdopodobnie ostatnią przed jego powrotem do Paryża.

LONDYN, 24.2. Dzienniki londyńskie donoszą, że rządy brytyjski i francuski podjęły ostatnią próbę zakończenia wojny hiszpańskiej przez rozejm, jeszcze przed dyplomatycznym uznaniem gen. Franco.

Obydwa te rządy otrzymały od gen. Franco informacje, że o ile republikańskie siły wojskowe szybko uoddadzą się, to gen. Franco skłonny będzie okazać daleko więcej łagodności wobec swoich politycznych przeciwników i wobec więźniów politycznych.

Lord Halifax zakomunikował to ambasadorowi rządu republikańskiego Azcarate.

LONDYN, 24.2. Wiadomości z ostatniej godziny o angielsko-francuskich usiłowaniach doprowadzenia do rozejmu w Hiszpanji przed uznaniem rządu gen. Franco nie spotkały się z potwierdzeniem w kołach brytyjskich.

Twierdzą tam, iż sprawa uznania rządu gen. Franco jest kwestją najbliższych dni. Stawianie warunków przed uznaniem rządu gen. Franco nie jest uważane za celowe ani użyteczne.

300.000 na Madryt

Juan March tworzy nową spółkę

LIZBONA, 24.2. Narodowa kwatery główna zamierza — jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych — przeprowadzić ofensywę na Madryt przy udziale 300.000 ludzi oraz 500 samolotów.

Lotnicy narodowi zrzucają nad

Madrytem i Walencją ulotki, wzywające ludność do poddania się.

Juan March, finansista hiszpański, który przed rozpoczęciem wojny domowej w Hiszpanji powieścił się po stronie gen. Franco, założył miał — jak donosi „Daily

Express” — towarzystwo pod nazwą: „Juan March C-ia”. Towarzystwo to rozporządza kapitałem hiszpańskim orgz angielskim i ma na celu finansowanie gospodarczej odbudowy Hiszpanji.

Wilczyca w pałacu Blanka

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W dniu dzisiejszym w południe przybywa do Warszawy włoski minister Spraw Zagranicznych hr. Galeazzo Ciano.

P. ministrowi towarzyszy jego małżonka, p. Edda Mussolini-Ciano. Z hr. Ciano przyjeżdżają także pp.: ambasador Gino Butti, dyrektor departamentu politycznego, hr. Leonardo Vitelli — minister pełnomocny, dyrektor departamentu ogólnego, hr. Vittorio Emanuele Bonarelli di Castelbomplio — minister pełnomocny, szef protokołu, komandor Umberto Natali — szef sekretariatu osobistego ministra Spraw Zagranicznych, komandor Alberto Nonis — radca legalny, zastępca szefa biura prasowego, markiz Blasco Lanza d'Ajeta, ksiądz de Trabia — sekretarz gabinetu ministra Spraw Zagranicznych.

Pobył p. ministra Ciano w Polsce trwać ma dni pięć. W Warszawie zamieszka on wraz z małżonką w historycznym pałacu Blanka, dokąd uda się wprost z dworca.

Urzędowy program wizyty rozpocznie się dzisiaj, o godz. 19-jej złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem p. Ciano złoży wizyty premierowi gen. Składkowskiemu oraz ministrowi Beckowi i przyjeżdży będzie przez Marszałka Śmigłego-Rydza. Wczorajem odbędzie się obiad u pp. min. Becków; po obiedzie raut.

Niedziela rozpocznie się uroczystością odsłonięcia pomnika płk. Nullo w dawnym Frascati (w uroczystości tej weźmie udział podosta miasta Bergamo, skąd pochodził pułkownik

Nullo). O godz. 13-jej hr. Ciano wraz z małżonką przyjęci będą przez Prezydenta R.P. i pozostaną u Niego na śniadaniu. Popołudniu zwiedzanie Instytutu Włoskiego, wieczorem obiad i raut w ambasadzie włoskiej.

W poniedziałek min. Ciano uda się wraz ze swą małżonką do Białowieszy w Polsce z okazji wizyty w Białowieszy na cmentarzyku w Młocinach. Śniadanie w kasynie pułku lotniczego na Okęcu. Popołudniu wyjazd specjalnym pociągiem do Białowieszy.

Cały wtorek wypełni polowanie, noc z wtorku na środę przeznaczona jest na wyjazd do Krakowa, dokąd hr. Ciano wraz z towarzyszącymi mu osobami przyjeżdże o godz. 11-jej rano. Wprost z dworca uda się hr. Ciano do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie złoży wieńiec na trumnie Marszałka Piłsudskiego.

Po zwiedzeniu katedry i zamku wawelskiego, min. Beck podejmować będzie gości włoskich śniadaniem na Wawelu. Wczorajem pp. Ciano, zęgnani przez p. ministra Becka wraz z małżonką opuszczą Kraków.

Dziennikarze włoscy pozostaną jeden dzień dłużej. Redaktor naczelny „Tribuny”, organu włoskiego M. S. Z. Virginio Gayda wyzdrowiał i zatelegrafował, że przyjeździe nawet o dzień wcześniej, niż inni jego koledzy. Już w czwartek redaktor Gayda był w Wiedniu, a wczoraj przybył do Warszawy.

Wizyta hr. Ciano w stolicy polskiej, wizyta, która niezawodnie będzie manifestacją przyjaźni włosko-

polskiej, nie jest pierwszą wizytą włoskiego ministra Spraw Zagranicznych w Polsce. Stosunki polsko-włoskie po wielkiej wojnie nacechowane zresztą były odrazu najwyższą serdecznością i wzajemnym zaufaniem. Sympatja, którą Włochy okazały dźwigającej się z popiołów Polsce, wzmożyła się i wzmożniła od chwili powstania państwa polskiego. Na Radzie Ambasadorów, podczas pamiętnych dni 1920 roku, potem w okresie kompanji na rzecz uznania wschodnich granic polskich — we wszystkich tych poczynaniach towarzyszy Polsce szczerą i wypróbowaną przyjaźnią Włoch. Wreszcie w kwietniu 1928 r., na za prośzenie rządu włoskiego przychodził do skutku pierwsza wizyta ministra Spraw Zagranicznych Polski p. Augusta Zaleskiego w Rzymie. Wizyta ta poprzedziła podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie i w Rzymie do rangi ambasad (1929 r.). Min. Zaleskiego rewizytował w Warszawie ówczesny włoski minister Spraw Zagranicznych p. Dino Grandi w czerwcu 1930 r. Podczas tej wizyty p. minister Grandi udał się do Druskienuk, gdzie był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego.

Od tego czasu stosunki dyplomatyczne między Włochami a Polską ożywiała się b. wydatnie. Wreszcie w połowie marca 1938 r. minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck

udaje się do Rzymu z oficjalną wizytą w imieniu rządu polskiego. Obecny przyjazd p. min. Ciano jest odpowiedzią na wizytę z r. 1938.

Galeazzo Ciano, hrabia di Cortellazzo, minister Spraw Zagranicznych Włoch, członek Włoch. Rady Fasystowskiej, urodził się w Livorno w r. 1903.

Już w czasie studiów uniwersyteckich w Rzymie, poświęcił się dziennikarstwu, sprawując najpierw funkcje recenzenta parlamentarnego, a potem krytyka teatralnego.

Hr. Ciano był jednym z pierwszych dziennikarzy faszystowskich. Zrazu sprawozdawcą parlamentarnym „Tribuny”, potem krytyk dramatyczny „Nuovo Paese”, wreszcie redaktor działu literacko-artystycznego „Impero”. Po uzyskaniu doktoratu na wydziale prawnym i po wydaniu dwu prac poświęconych teatrowi („Szczęście Hamleta” i „Złoty łódź”), poświęcił się służbie publicznej.

Pracuje kolejno w ambasadach włoskich w Rio de Janeiro, w Pekinie, dalej (już po konwulsjach) w ambasadzie włoskiej przy Watykanie. Jako konsul generalny w Sannahujsu rozwinął tam b. energiczną działalność.

Dn. 1 sierpnia 1933 r. objął stanowisko naczelnika biura prasowego „szefa rządu”. Po przekształceniu biura na podsekretarjat został jego kierownikiem, poczem w maju 1935 r., wobec utworzenia ministerstwa prasy i propagandy, objął tego ministerstwa.

Dn. 31 października 1934 r. uzyskał patent lotnika wojskowego w porę lotniczym Littorio.

NA WIDOWNI

Delegacja b. kombatanów niemieckich z ks. Karolem Sachsen-Coburg-Gotha bawiła dnia 24 b. m. w Krakowie w towarzystwie gen. Jarnuszkiewicza i oficerów polskich.

Premjer gen. Składkowski przyjął dn. 24 b. m. księdza biskupa polowego Wojsk Polskich Gawliń, a następnie delegację miasta Pleszewa z sen. Edwardem Morawskim na czele.

Za ulotki strajkowe skazanie ludowca

W sądzie grodzkim w Warszawie odbyła się rozprawa, przeniesiona do Warszawy z Łowicza na wniosek tamtejszego prokuratora, przeciwko członkowi N.K.W. Stronnictwa Ludowego, Królówi, zam. w Łowickim, a oskarżonemu o rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości i wydanie ulotek w czasie strajku chłopskiego w 1937 r.

Jako świadek zeznawał m. in. prez NKW, Rataj.

Sąd skazał Króla na miesiąc aresztu z zawieszeniem oraz 100 zł. grzywny.

Ośmiolatec zjednoczenia Jednolite Stronnictwo Ludowe

Zarząd wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Warszawie wydał polecenie, aby w marcu odbyły się we wszystkich powiatach zebrania publiczne, a w razie nieuzyskania zezwolenia na takie zjazdy członkowskie celem uczczenia ósmej rocznicy połączenia się Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, Stronnictwa Chłopskiego i Polsk. Stron. Lud. „Piast” w jedno „Stronnictwo Ludowe”.

Kwiaty najpiękniejsze

Ukochanie wolności i poszanowanie człowieka w tradycji 2 narodów

Są słowa, są nazwy geograficzne, które w świadomości każdego Polaka wzbudzają gorące uczucie sympatii — a może nawet miłości.

Takim słowem jest w Polsce słowo Włochy. I jest słowo Rzym.

Przez całe długie wieki historii Polski ciągnie się nie wspólnota duchowej, jaka łączy Polskę z Włochami.

Wspólnota ta wyrasta na podłożu mocnej, niepożytej tradycji. Dużo w niej jest miłości i dużo tęsknoty.

Tęsknoty ludzi z pod szarego nieba polskiego do niezmaconego błękitu włoskiego nieba i gorącego włoskiego słońca. I tęsknoty do słońca wiary, która w odczuciu Polski kojarzy się zawsze z Rzymem. Polska przecież przyjęła w X wieku chrześcijaństwo w obrządku łacińskim, włączając się tem samem w wielki i potężny krąg kultury zachodniej, której ośrodkami i najważniejszym źródłem jest przez długie wieki Rzym.

Przyjmując chrześcijaństwo z Rzymu, włączyła się jednocześnie Polska w krąg tych państw, które przez wieki czerpać miały z przecennej spuścizny Rzymu starożytnego. Spuścizna ta do świadomości państw nowożytnych przedostawała się różnymi drogami, stając się powoli i stopniowo tą bujną, żywiodajną glebą, na której powstawała i tworzyła się kultura nowożytna. Między innymi i kultura polska.

Olbrzymi jest ten wkład starożytnego Rzymu do kultury polskiej. Żadne może z państw nowoczesnych nie przejęło tak w całości ideału owego *civis romanus sum*, obywatela wolnego i wspólnego i dlatego za losy państwa, jak właśnie Polska. Cała szlachcka demokracja polska jest w pewnym sensie próbą realizacji tego ideału. Tradycje wolnościowe w Polsce, poszanowanie jednostki ludzkiej, jeszcze w epoce Jagiellonów skrzęce najwspanialszym ogniem — wszystko to, może napół świadomie, wywodzi się przecież z ideału owego obywatela rzymskiego, twórcy olbrzymiego imperjum, prawodawcy i władcy, pod którego skrzydła chronił się mieszkamiec odległych puszcz i pustkowi.

Ekspansja imperjalna Rzymu była zarazem ekspansja *civilitacji* rzymskiej. Legionista rzymski niósł na ostrzach swych mieczy wspaniałą kulturę rzymską, rzymskie prawo i wyhodowane na nim poszanowanie godności jednostki.

Jest napewno coś z ducha starożytnego Rzymu w polskiej ekspansji Jagiellonów, pod skrzydłami orła jagiellońskiego jednoczących najróżniejsze państwa i ludy, niosących im na ostrzu mieczy polskiej światło kultury i idei. W okresie swej największej świetności jest Polska „złotego wieku” bardziej bodaj „rzymska” niż jakiegokolwiek inne państwo Europy ówczesnej.

O wolności, o konieczności poszanowania człowieka uczyła się Polska nie tylko z dziejów Rzymu starożytnego.

Na gruzach Rzymu starożytnego wzrósł Rzym chrześcijański. Ze stolicy Piotrowej w okresie największych zawieruch dziejowych szły w świat szczytne słowa o miłości bliźniego, o konieczności poszanowania praw człowieka, o wolności dusz ludzkich równych wobec Boga. Jak cała kultura Europy zachodniej, jest i kultura polska sącząca przedewszystkiem trzech zasadniczych

pierwiastków: elementu narodowego, spuścizny Rzymu starożytnego i tych wartości, które do skarbcza kultury europejskiej wniosło chrześcijaństwo. Poprzez pośrednictwo Rzymu średniowiecznego i Rzymu nowożytnego przedostawały się do Polski wpływy antyczne i wpływy chrześcijańskie. Drugą ojezyzną każdego Polaka były też przez długie wieki historii Polski właśnie Włochy i właśnie Rzym.

Po wiekach zmagani i najcięższych prób, już w Polsce odrodzonej, u trumny Wielkiego Papieża, w natchnionych słowach Jego encyklik — ta druga ojezyzna wolności rozkwita najpiękniejszym kwieciem wskrzeszonego i odrodzonego ideału człowieczeństwa.

Tak się w ciągu długich wieków naszej historii składało, iż od Włochów nauczyliśmy się zawsze — wolności. Nigdy bodaj więzy duchowe łączące Polskę z Włochami nie były tak silne, jak w epoce renesansu. Rzym renesansowy, pełen odkrytej nagle radości życia, wyzwolony z peń średniowiecznych, był napewno tem pierwszym wielkim miastem obcym, do którego zawędrował głodny wiedzy i piękna student, artysta i poeta polski. Kopernik, Zamoyski, Kochanowski i tylu innych pod gorącym niebem włoskiem, w murach starych uniwersytetów Italii zdobywało wiedzę i sztukę życia. Wracali potem do odległej ojezyny, z oczami i sercem pełnymi Włoch, tem radośnie, tem skwapliwiej witając na ziemiach polskich tych przedstawicieli kultury włoskiej, którzy nad Wisłę zjeżdżali, aby tu szukać pola działalności i zarobku.

Rozpoczyna się w tym okresie żywa wymiana dóbr kulturalnych między Włochami a Polską, głównie za sprawą wielkiej królowej Bony i jej dworu. O tej działalności mówią nam zarówno prze-

piękną krużganki Wawelu, jak albumy studentów uniwersytetów włoskich, w których nie brak nazwisk polskich.

Raz jeszcze miały się Polska i Włochy spotkać we wspólnym umiłowaniu ideału wolności. W XIX w. już nie tylko po stołce, po światło wiedzy, po sztukę wędruje Polak do Włoch. „Z ziemi włoskiej do polskiej” wracają przecież legjony Dąbrowskiego. Nie było bodaj rzeczą przypadkiem, iż wieść o powstaniu listopadowym zastała Mickiewicza w Rzymie i że stamtąd pospieszył on ku walczącej ojezynie. Bo wiek XIX, tak ponury i beznadziejny na ziemiach polskich, jest i dla Włochów okresem ciężkich zmagani o wolność i zjednoczenie, epoką niekończących się krwawych i trudnych bojów.

Po roku 1830, niema takiej wojny o niepodległość Italii, w którejby u boku żołnierzy włoskich nie walczyli Polacy.

W XIX w. już nie tylko po stołce, po światło wiedzy, po sztukę wędruje Polak do Włoch. „Z ziemi włoskiej do polskiej” wracają przecież legjony Dąbrowskiego. Nie było bodaj rzeczą przypadkiem, iż wieść o powstaniu listopadowym zastała Mickiewicza w Rzymie i że stamtąd pospieszył on ku walczącej ojezynie. Bo wiek XIX, tak ponury i beznadziejny na ziemiach polskich, jest i dla Włochów okresem ciężkich zmagani o wolność i zjednoczenie, epoką niekończących się krwawych i trudnych bojów.

Po roku 1830, niema takiej wojny o niepodległość Italii, w którejby u boku żołnierzy włoskich nie walczyli Polacy.

Ważnym elementem w tradycji polskiej jest wspomnienie o „Włochach”. W XIX w. już nie tylko po stołce, po światło wiedzy, po sztukę wędruje Polak do Włoch. „Z ziemi włoskiej do polskiej” wracają przecież legjony Dąbrowskiego. Nie było bodaj rzeczą przypadkiem, iż wieść o powstaniu listopadowym zastała Mickiewicza w Rzymie i że stamtąd pospieszył on ku walczącej ojezynie. Bo wiek XIX, tak ponury i beznadziejny na ziemiach polskich, jest i dla Włochów okresem ciężkich zmagani o wolność i zjednoczenie, epoką niekończących się krwawych i trudnych bojów.

Po roku 1830, niema takiej wojny o niepodległość Italii, w którejby u boku żołnierzy włoskich nie walczyli Polacy.

Trzecia transza wyborów w miastach Wielkopolski

W nadchodzącą niedzielę, 26 lutego, staje do wyborów samorządowych trzecia „transza” miast wielkopolskich, obejmująca ogółem 36 miejscowości.

Województwo poznańskie liczy obecnie okragło 100 miast. Pierwsza ich grupa, składająca się z 26-ciu miast z Poznaniem na czele, głosowała w dn. 18 grudnia r. ub., druga (32 miasta) w dniu 22 stycznia.

Obecne wybory obejmują resztę miast wielkopolskich z wyjątkiem

Wrześni, w której dzień głosowania wyznaczono na 5 marca, oraz Gniezna, Kalisza, Czempinia, Szamocina i Grabowa, gdzie do tej pory wyborów nie zapisano.

Grupa miast, które przystępują do wyborów w najbliższą niedzielę, ma pod wielu względami inny charakter, niż grupy poprzednie. Obejmuje ona 19 miast z dawnego obszaru województwa poznańskiego oraz 17 miast, położonych w przylegającej niecały rok temu do po-

znańskiego województwa Ziemi Kaliskiej.

Wśród pierwszych są 4 miasta powiatowe: Międzybóże, Nowy Tomysł, Strzelno i Znin, 1 miasto: do niedawna też powiatowe: Grodzisk oraz 14 innych miast i miasteczek, rozproszonych po różnych powiatach: Czarniejewo, Golańcz, Mikstat, Miłostaw, Osieczna, Ostroróg, Pobiedziska, Pogorzela, Rydzyna, Sieraków, Skoki, Trzemeszno, Ujście i Wieleń.

W świetle prasy

Woda sejmowa

O oświadczeniu marszałka Sejmu Makowskiego pisze „Czas”: „Poza niezmiernie rzadkimi wypadkami, poza fragmentami, trudno w ogóle mówić o poziomie, skoro się mówi o dyskusji sejmowej. P. marszałek przyznaje to zresztą pośrednio, kiedy powiada, że główną „robotą” sprawców dawców parlamentarnych było nie streszczanie dyskusji sejmowej, lecz jej „odwadnianie”.

List pani Bartłowej

Prasa lwowska donosi o udaremnieniu napadu nieznanych sprawców na mieszkanie senatora prof. Bartła. „Wiek Nowy” umieszcza pozatem list otwarty profesowej Bartłowej, stanowiący odpowiedź na wystąpienie „Słowa Narodowego”, zarzucające małżonce b. premjera, iż nie reagowała na ostatnie incydenty lwowskie. Pani Bartłowa pisze:

„Byłam, jestem i pozostanę wrogiem wszelkiego gwałtu z jakiegokolwiek pochodził strony. Walka z przekonaniami, prowadzona przy pomocy kamieni, jest mi równie wstępna, jak argumentacja przy pomocy palek, kastetów, noży i innych podobnych, a dziś tak popularnych argumentów. A tak na domostwo p. Bulandz, rektora UJK potępiam bezapelacyjnie, jak potępiam stanowisko tych wszystkich, którzy nie przeciwstawili się gwałtom w sposób dostatecznie zdecydowany. Uznaję tylko jedną etykę, Informacja „Słowa Narodowego” jakoby mi nalała po ruszyć niebo i ziemię, h. t. zw. młodzież narodowa wznosiła w swoim czasie okrzyki, pod oknami b. rektora Kulewskiego, jest nieprawdziwa. Nie poruszalam ani nieba, ani ziemi, gdyż w tej sprawie żadnej akcji nie prowadziłam i głosu nie zabierałam.”

Komunikaty wyższych uczelni lwowskich

„Warszawski Dziennik Narodowy” zamieszcza dwa komunikaty senatu uniwersytetu lwowskiego i politechniki lwowskiej o wystąpieniu sen. prof. Bartła w komisji senackiej. Pierwszy z nich zawiera wyrazy zaufania dla rektora Bulandz, a w drugim czytamy: „Jak się dowiadujemy, senat Poli-

techniki Lwowskiej, dotknięty atakami na osobę rektora Uniwersytetu J. K. polecił je jako zdecydowanie szkodliwe i powiększające trudność, w jakich pracują obecnie władze szkół akademickich w Polsce. Senat przesłał rektorowi i senatowi UJK wyrazy głębokiego żalu.”

O tych komunikatach pisze „Il. Kurj. Codz.”:

„Przed kilku dniami otrzymała redakcja oddziału IKC w Lwowie za pośrednictwem urzędowej agencji dwa komunikaty. Pierwszy podpisany przez wicerektora UJK, ks. prof. Stacha i zaopatrzone pieczęcią rektora dotyczył uchwały senatu w sprawie stanowiska senatu wobec ataków na rektora Bulandz. Drugi, niepodpisany zaczynał się od słów „Jak się dowiadujemy” i mówił o uchwałach senatu politechniki lwowskiej.

Sprawa komunikatu drugiego domaga się wyjaśnienia. Wielu członków senatu Politechniki zaprzeczyło wręcz, jakoby odbyło się posiedzenie senatu, poświęcone tej sprawie.”

Znów demonstracje

Jak donosi „Goniec Warszawski”: „Czytelnia Akademicka — naczelna organizacja Polskiej Młodzieży Akademickiej, urządziła w czwartek wielki wteń protestacyjny przeciwko stanowisku prof. Bartła. Po wteń młodzież akademicka udala się przed dom sen. Bartła. Tu demonstracje studentów spotkały się z szarżą policji.”

Anegdota

Sprawozdawca warszawski „Dziennika Poznańskiego” wśród anegdotów kulturalnych opowiada o łódzkim pośle ozonowym Wymysłowskim, który lubi zadawać krótkie pytania rzeczowe. Kiedyś jednak wygłosił długą mowę:

— rzecze jasna, że ulki nie słuchał. Mowa zawierała wspomnienia z czasów zabobnych. „Kiedys przyszli — powiada Wymysłowski — do inspektora pracy, obrugali nas, a w pewnym momencie krzyknął: Jeżeli to co mówicie o stosunkach panujących w fabryce okaże się nieprawdą, wszyscy pójdziecie na Sybir!”

Ostatnie słowa mowy usłyszał sędzia cy w ławach rządowych min. Kościłkowski. I tu nastąpiło śmieszne wydarzenie.

— Płoszę o nazwisko tego inspektora

pracy — zawołał minister, chwytając za ołówek i papier.

Mówca speszzył się:

— Panie ministrze, ja mówię o czasach zabobnych.

Na salł weselność ogólna. Nie warto wygłaszać długich mów. I mówcy nieprzyjemnie i rządowi niewygodnie.”

Instrument

„Wiadomości Literackie”, a za nimi i inne pisma zwróciły uwagę na wyjątek z przemówienia p. Barańskiego, zamieszczonego w „Robotniku”. Brzmi on tak:

„Widzimy spadek przyrostu naturalnego, a jeszcze bardziej groźny jest spadek jakości tego przyrostu. Na tym odciuku — powiada mówca — p. minister Skarbu posiada instrument dość skuteczny.”

„Wiadomości Literackie” sądzą, że coś zawinił, sprawozdawca, czy korektor, ale domysł ten jest niesłuszny.

Fotografie to mało

Gdynijski „Kurjer Bałtycki”, pisząc o znanym incydencie w Wrzeszczu, który stał się już przedmiotem interpelacji, pisze:

„Błędolone w prasie i fotografowanie obraźliwych napisów — wówczas, gdy już młogło od tego wypadku prawie dwa tygodnie i kiedy nie wiemy jaka była reakcja polskich władz w Gdańsku, a wiemy, że poza jakąś tam rozsolucją ze strony młodzieży polskiej innego odzuchu nie było — wydaje się nam niewłaściwe.”

Rozbić barykady

Przemysław Marjański na łamach „Dziennika Bydgoskiego” reaguje na powiedzenie p. Stacha o dorobku minionego okresu, pisząc:

„Naród polski w swem własnym państwie upomina się o swoje niesprzedane prawa, które mu odebrane zostały. Rozbić barykady, znaczy: pogodzić się. Pogodzić się, znaczy: mówić jak równy z równym, a nie jak mający władzę z niemającym jej. Nowosiłce drogę pokazują.”

Co stanie się z Pączkiem?

Agencja Społeczno-informacyjna (A. S. I.) donosi: „Co się stanie z Pączkiem? Z Pączkiem? Tak z komisarycznym wiceprez. Ojezynie.”

„Za naszą wolność i waszą” przecież było wypisane na sztandarach Polski walczącej. Symbol ten tych wspólnych walk o wolność jest pamięć pułkownika Nullo, który „z ziemi włoskiej” przybiegłszy jako ochotnik do szeregów powstania 1863 r. — tu w Polsce zginął śmiercią żołnierza. Nie było Polaka walczącego o wolność swego kraju, dla którego imię Cavoura i Garibaldi nie byłoby symbolem bohaterstwa i wolności.

„O wielką wojnę ludów” modlił się niegdyś Mickiewicz. Żaden Polak nie zapomni nigdy, iż kiedy tak wojna nadeszła, 7 grudnia 1916 r. dep. Luigi Montresor złożył w Izbie Deputowanych wniosek, domagający się zjednoczenia i niepodległości Polski. Żaden Polak nie zapomni również i tego, że w r. 1917, właśnie Włochy przez usta swych przywódców politycznych opowiadały się za włączeniem postulatów niepodległości Polski do programu koalicji i że już 30 października 1917 r. uznają Polskę „comme nation”.

Te trzy akty dziejowej sprawiedliwości są ukoronowaniem długowiekowej wspólnoty duchowej wyrosłej na wspólnej, wiecznej żywej tradycji: ukochania wolności i poszanowania człowieka.

Ta tradycja — ta wielka wspólnota tradycji jest czymś trwałym i mgniem, czymś, co przetrwać musi wieki i wszelkie przeciwności, które wyrosnąć mogą na szlakach dziejowych obu narodów.

Władca Łodzi Antonim Pączkiem. W Ślad za komisarycznym prezydentem Godlewskim miał i on otrzymać posadę podobno w COP-ic, względnie na Zaulzhu, naturalnie — na państwowej służbie. Podobno jednak po rewelacjach o gospodarce teatralnej łódzkiej komisarycznych władz samorządowych, za którą odpowiedzialny jest p. Pączek — „obsadzenie” go na jakimś odpowiednim stanowisku — natrafia na trudności.

Deklaracja programowa Stronnictwa Demokratycznego

Organizujące się od roku zgromadzenie Stronnictwa Demokratycznego przygotowuje deklarację programową. Jak donosi czasopismo „Orka na Ugorze”, projekt takiej deklaracji jest gotów i ma się ukazać w broszurze. Czytamy w tym projekcie, ogłoszonym w „Orce” m. in. w rozdziale II p. t. „Człowiek-obywatel”:

„Stosunek obywatela do państwa musi być obustronnie wolny od ulętności, podejrliwości i zakłamania: dla obywatela Ojezyna nie może być pustym dźwiękiem, ani nacjonalistycznym frazesem, lecz ma być rzeczywistym, wspólnym dobrem, wobec którego obowiązuje nakaz ofiarnej codziennej pracy.

Dla Państwa — obywatel nie może być tylko obiektem rządzenia, włożonym bezmyślnie między tryby maszyn administracyjnych.

Każdy obywatel Rzeczypospolitej, bez względu na pochodzenie, wyznanie, płeć i narodowość musi być zgodny z konstytucją — faktycznie równoprawny i wzajemnie do siebie odpowiedzialny, a w zamian za spełnianie obowiązków względem Państwa winien mieć gwarancje pełnego i swobodnego rozwoju swej osobowości.”

Cat przeciw min. Beckowi

Cat w „Słowie” wileńskim pisze:

„Dyplomacja polska oddała Niemcom w 1938 roku obrzynane usługi, nie uzyskując wzajemian ani uregulowania wiczyściego spraw Gdańska czy Klajpedy, ani uspokojenia w polityce mniejszościowej, ani nawet Rusi Węgierskiej dla Węgier i dlatego. Uważam, że ci, którzy chwalać min. Becka zle stają Ojezynie.”

Dżungla świadczeń bez kontroli

Wniosek o kontrolę P.K.O., B.G.K. i Banku Rolnego

Sejm poświęcił dzień wczorajszy budżetowi Skarbu. Sprawozdawca p. Storski stwierdził, że dani publiczne stanowią wraz z wpływami monopolów kościół budżetu państwowego. Majątek państwowy, stanowiący część ogólnego majątku narodowego, tylko w minimalnym stopniu przyczynia się do pokrycia wydatków państwowych. Także rynek pieniężny tylko w bardzo małym stopniu służy celom gospodarczym, a to dlatego, że niemal w stu procentach absorbują go czynniki publiczne z państwem na czele. Przez szereg lat pokrywano z rynku pieniężnego deficyty budżetowe. Obecnie mamy już budżet zrównoważony, ale w publicznych wydatkach inwestycyjnych znajdują się liczne wydatki o charakterze użyteczności publicznej, których przyrodzonym miejscem jest budżet państwa. W rezultacie także wydatki inwestycyjne państwa i samorządu stają się pompą ssącą, która niemal bez reszty wyczerpuje nasz rynek pieniężny.

Daniny publiczne

Łączna suma danin publicznych, która w r. 1932 wynosiła 916 mil. zł., wzrosła obecnie do preliminowanych 1359 mil. zł. Przyczyniły się do tego pewne dodatkowe obciążenia, jak np. podatek specjalny. Dotychczasowy dochód społeczny nie przekroczył górnej granicy z r. 1928 i 1929, natomiast wpływ z danin publicznych przekroczył już górną granicę r. 1929-30.

W kwestii wprowadzenia nowych podatków i opłat, sądząc, że jesteśmy już zbliżeni do górnej granicy obciążenia.

Budżet na r. 1939-40 przewiduje dochody zwyczajne i nadzwyczajne, łącznie na 2523 173 795 zł. Poza tą kwotę stoją różne fundusze i przedsiębiorstwa, które bądź to tylko przelewem, lub deficytem wchodzi do budżetu, bądź też zupełnie o budżet państwowy nie zaczepiają. Wpływy z trzech głównych źródeł przedstawiają się w ten sposób: Administracja daje 1 693 100 345 zł., Monopole 725 016 700 zł., przedsiębiorstwa i zakłady — 105 056 750 zł.

Niektóre ministerstwa ustalają na własną rękę podatki pośrednie, jak np. Min. W. R. i O. P. I grosz od zesztytu kosztującego w handlu 10 gr., na rzecz Tow. Budowy Szkół Powsz. Tworzy się w ten sposób cały gąszcz świadczeń, który nie podlega normalnej kontroli.

Komisja Budżetowa wypowiedziała się za uproszczeniem systemu świadczeń publicznych. Jeden tylko głos przestrzegł przed wielką reformą, zwłaszcza przed zmianą ustawy stemplowej, która uważał za doskonałą w konstrukcji. P. Sikorski nie podziela tego zdania, gdyż uważa właśnie przepisy stemplowe za bardzo nieprzejrzyste. Przeważała opinia o potrzebie uproszczenia systemu skarbowego, mianowicie zmniejszyć ilość podatków i świadczeń, a rozszerzyć podstawę podatkową, t.j. ilość podatników. Wątpię, czy bez wydatnego wzrostu dochodu społecznego można będzie poważnie zwiększyć dochód z danin publicznych.

Wolne od świadczeń

Niektóre przedsiębiorstwa, jak Koleje i inne pomaza niewątpliwie różne potrzebne i niepotrzebne serwity, jednakże również niewątpliwym jest fakt, że większość przedsiębiorstw nie ponosi żadnych podatków i świadczeń, a korzysta z różnorodnych przywilejów niedostępnych dla prywatnych przedsiębiorstw, obciążając odsetkami i amortyzacją obywateli. W ten sposób kurczy się stan posiadania w rękach prywatnych, a powiększa się stan posiadania państwa. Można nawet być zwolnionym z obowiązku socjalizacji, lecz należy się wówczas domagać, ażeby powiększający się majątek państwowy w proporcjonalnej części partycypował w świadczeniach na budżet państwa.

Tymczasem obserwuje się tu dziwny paradoks. Resorty w chwili ustalania strony wydatkowej w ich budżetach widać dobrą koniunkturę i wzrost wpływów, zerwalają na większe wydatki, natomiast w chwili ustalania wpływów z poddanych im przedsiębiorstw państwowych koniunktura zamienia się w nastroj krzyzowy.

Trzy główne grupy dochodów

Obrębne przedsiębiorstwa o miliardowych bilansach nie lub niewiele wplacają do Skarbu. 12 przedsiębiorstw komercjalizowanych z blisko półmiliardowym kapitałem zakładowym, wplacają w 1937 r. do Skarbu 2,5 mil. zł., a 58 przedsiębiorstw mieszanych, blisko 600 mil. kapitału akcyjnego, w czyn przeszło 400 państwowego — wplacają w formie pośredniej i bezpośredniej nie pełną 6 milionów zł. Reasumując uwagi o trzech głównych grup dochodów budżetowych należy stwierdzić:

Daniny wraz z innymi pożądanymi świadczeniami publicznymi znajdują się przy naszym obecnym dochodzie społecznym raczej blisko górnej granicy wypłacalności społeczeństwa na te cele.

Wpływ z monopolu rośnie w miarę poprawy koniunktury, nie zaleca się jednakże zbyt wielkiego powiększenia wzrostu, jeśli utrudnieć nie ma konsumpcja.

Wpływ z przedsiębiorstw jest niski w stosunku do olbrzymiej części majątku państwowego, ulokowanego w tych przedsiębiorstwach. Przelewanie majątku do rąk państwa nie może iść w parze z zanikiem rentowności tej części majątku państwowego.

Uproszczenia

Niewątpliwie uproszczenia muszą iść w stosunku wzrostu proporcjonalnym do rozwiniętego życia gospodarczego, jednakże i w odwrócenie proporcjonalnym do dużej liczby urzędników. Wzrost interwencji państwa raczej osłabia życie gospodarcze, a mnoży nowe urzędy. Z obawy, gdy rośnie bezproduktywność maszynieria biurokratyczna, nasuwa się obawa, że względna łatwość, z jaką mimo narzekania widać budżet koniecznie z końcem może się skończyć z chwilą, gdy wpadnie w nowy kryzys. Wówczas bowiem wraz ze spadkiem dochodów społecznych nie pójdzie w parę możliwość sfinansowania zbudowanej publicznej i półpublicznej aparatury administracyjnej.

Druga do poprawy bytu stanu urzędniczego prowadzi poprzez reformę samej administracji publicznej w kierunku jej uproszczenia.

Práwo budżetowe

Ważnym momentem, niekiedy natury formalnej, jest zagadnienie prawa budżetowego. Porządkowanie finansów państwa w różnych szczegółach niewątpliwie postępuje, natomiast powiększa się nieprzejrzystość całości. Mówca poruszył ten problem kilkakrotnie. W tegorocznej debacie w komisji budżetowej wysunął ten sam problem p. Barański i p. Sanoja. Budżet zwyczajny winien obejmować całość wydatków konsumcyjnych, a budżet nadzwyczajny wszelkie inne wydatki. Intencja Konstytucji jest jasna. Art. 59 mówi na wstępie, że „wydatki niezaplanowane w budżecie nie mogą być uchwalone”. Sejm uchwał w budżecie ramowy wydatków państwowych i kontroli, czy raty nie zostały przekroczone, zatwierdza rachunki i udziela rządowi absolutorium.

Niemal jednolite ustawy, któreby normowały formalny porządek gospodarki finansami państwa, niema bilansu majątku państwowego. Odnosne przepisy rozrzucone są po różnych ustawach i rozporządzeniach.

Niemal jednolite ustawy, któreby normowały formalny porządek gospodarki finansami państwa, niema bilansu majątku państwowego. Odnosne przepisy rozrzucone są po różnych ustawach i rozporządzeniach.

Niemal jednolite ustawy, któreby normowały formalny porządek gospodarki finansami państwa, niema bilansu majątku państwowego. Odnosne przepisy rozrzucone są po różnych ustawach i rozporządzeniach.

Dziecko wicepremiera

P. Janicki (Ozon): Gdynia jest pierwszym dzieckiem pana wicepremiera Kwiatkowskiego i z żalem muszę stwierdzić, że widocznie porzucił on to swoje pierwsze dziecko na rzecz drugiego, jakim jest C.O.P. W budżecie nie ma sum na dalsze inwestycje w mieście Gdyni. Mówca pokazuje fotografie z napisem, jaki widniał w jednym z kawiarni Gdynia: „Hunden und Polen Zutritt verboten. Proszę, ażeby minister użył wszelkich środków, jakie ma do dyspozycji, a więc środków gospodarczych i spowodował odpowiednie sankcje do czasu, aż wspomniana kawiarnia przestanie istnieć.

Przeciw ustawie uposażeniowej

P. ks. Lubelski (niezależny): Podkreślając ciężkie położenie mieszkańców powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego i mieleckiego, którzy wskutek nadmiernej rozdrobnienia gospodarstw i klęsk żywiołowych lat ostatnich, nie są w stanie spłacić ciążących na nich długów, apeluje do ministra Skarbu o rozważenie z pomocą społeczeństwu tych obywateli.

Ustawa uposażeniowa z 1931 r. wyprzedziła wielką kryzys światu pracowniczym. To też szerokie warstwy pracownicze domagają się polepszenia ich doli przez udzielenie dodatków różnorodnych, zwrot wpisów szkolnych za posyłanie dzieci do szkół prywatnych i zmniejszenie podatku specjalnego, który

był ustanowiony tylko w celach równowagi budżetowej.

Mówca zgłasza następującą rezolucję:

Sejm wyraża żądanie, aby jeszcze w tym roku wezwano N.I.K. do przeprowadzenia kontroli P.K.O., Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego (oklaski).

Wadliwa gospodarka przedsiębiorstw

P. Józwiak (niezależny) zwraca uwagę, że jednym z wielkich niedomagań gospodarki państwowej jest wadliwa gospodarka przedsiębiorstw państwowych.

Równouprawnieni w ciężarach

P. Celewicz (Ukr.) Obywatele narodowości ukraińskiej są równouprawnieni w ciężarach na rzecz państwa, ale nie są równouprawnieni w wydatkach państwowych.

Mówca wypowiada się przeciw rezolucji p. Wagnera, która wyraża żądanie do udzielenia koncesji monopolowych wyłącznie Polakom. Rezolucja petryliwka stan, który należy zmienić. Jak ludność ukraińska ma ponieść monopole, jeżeli jej się robi afronty i nie pozwala Ukrainie sprzedawać ani tytoniu ani spirytusu.

P. Mincberg (Kolo Żyd.) Zasada uprzywilejowania i zwalniania spółdzielni od podatków tworzy nierówną konkurencję dla inicyjatywy prywatnej. Przy dostawach elementów, który jest gotów produkować taniej, pogostawia się poza nawiasem dostaw. Koncesje monopolowe, oddaje się w niepowołane ręce. Dla handlu z wewnętrznego potrzebny jest zdrowy klimat, a dotychczasowy klimat, basistowski i totalistyczny teorii, nawet kiedy się je przykrywa kontuszem polskim, takiego klimatu stworzyć nie podobna. Eliminując żywioł gospodarczy żydowski i społeczeństwo żydowskie w ogóle ze wspólnej rodziny państwowej, uderza się nie tylko w tron państwowości, ale w podstawy egzystencji finansowej i gospodarczej państwa.

126 milionów złotych obrotu Szczegół polsko-sowieckich umów handlowych

Umowa o polsko-sowieckim obrocie towarowym, podpisana ub. niedzieli w Moskwie przewiduje, iż w 1939 r. oba kraje dokonają wymiany towarowej na łączną sumę 126 milionów złotych, co stanowi niemal 5 proc. całości obrotów zagranicznych gospodarstwa polskiego (wedle danych z 1938 r.). W 1938 r. wartość obrotów polsko-sowieckich wyniosła tylko 11 mil. zł.

Umowa handlowa przewiduje import do Polski wyłącznie surowców, a najważniejszą pozycją będzie import bawełny za około 26 mil. zł., co stanowi ok. 25% całkowitego polskiego zapotrzebowania bawełny, pokrywanego dotychczas niemal wyłącznie w St. Zjednoczonych i opłaconego oczywiście dewizami. Z dalszych po-

zycy importowych wymienić należy rudę manganową, azbest, apatyty i inne surowce dla przemysłu metalurgicznego, dalej futra (za około 14 mil. zł.), tytoń (za około 6 mil. zł.) i inne.

W pozycjach eksportowych — z Polski do Z.S.R.R. — kroczyć będzie na czele węgiel, dalej jedwab sztuczny i tkaniny, wyroby przemysłu chemicznego, maszyny włókiennicze, pewne typy obrabiarek i t. d.

Dla rozwoju polskiego handlu morskiego oraz Gdyni jest rzeczą bardzo ważną, iż umowa polsko-

sowiecka przewiduje eksport i import bawełny oraz węgla wyłącznie drogą morską.

Ruda żelazna nie będzie z Z. S. R. R. przywożona, jak również nie obejmują umowa handlowa przywozu do Polski kawiorki i ryb, które to artykuły figurowały w poprzednich układach handlowych polsko-sowieckich.

Rozliczenie odbywać się będzie w całości na terenie Polski, w drodze clearingu w Państwowym Instytucie Rozrachunkowym. Układ handlowy nie spowoduje więc strat dewizowych dla żadnej ze stron.

Loty do Londynu nad Berlinem czy Sztokholmem

Polskie Linie Lotnicze „Lot” przeważa studia techniczne nad przysługą trasą lotu Warszawa—Londyn. Komunikacja na tej trasie ma być podjęta wraz z wprowadzeniem letniego rozkładu lotów w czerwcu r.b. Wprowadzenie tej komunikacji lotniczej z Londynem poprzedzi podpisanie umowy z British Air-

ways. Narazie nie ustalono jeszcze, czy loty odbywać się będą bez zatrzymań i wprost z Warszawy do Londynu, czy też z lądowaniem w Berlinie. W drugim wypadku loty odbywałyby się nad terytorjum Niemiec i nad kanałem La Manche. Należy szansa na trasę lotu na Gdynię — Sztokholm — Londyn.

Pół miliona subsydjum — długi i deficyty Nieudolna gospodarka teatru łódzkiego

Opinia publiczna w Łodzi poruszona jest poważnie skandalem teatralnym. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej ujawniono sensacyjne szczegóły gospodarki teatralnej. Jak się okazuje, teatr łódzki posiadając prawie półmilionowe subsydjum, jest jednak deficytowym, ma poważne długi w Ubezpieczalni Społecznej (130 tys. zł.), dyrektorzy teatrów z subsydyjnym placili prywatne zobowiązania itd. Obecnie jak oświadczył tymczasowy prezydent miasta Łodzi, Godlewski, na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej zarząd miejski postanowił rozwiązać umowę z dyrektorami teatru jeszcze przed końcem sezonu. Mimo wielkiego subsydjum, gaź aktorów wypłacane są nieregularnie, a poziom repertuarowy teatru pozostawia wiele do życzenia.

O nieudolnym prowadzeniu teatrów łódzkich świadczy fakt, że niektórzy z zaangażowanych artystów obsadzeni byli przez cały czas trwania sezonu, zaledwie jeden, a czasami dwa razy.

Niezwykły związek zawodowy Pomysł idzie ze Lwowa

We Lwowie przystąpiono do organizowania wszystkich niepodległościowców, pozostających w trudnych warunkach materialnych, w związku zawodowy o charakterze apolitycznym. Związek ten ma skupić legjonistów, obrońców Lwowa, sybiraków, POW, powstańców śląskich.

Wyższa Uczelnia Lekarska w Łodzi Uruchomiona będzie w r. 1940

Stowarzyszenie Budowy Wyższej Szkoły Lekarskiej w Łodzi rozwija ożywiając działalność i projektuje uruchomić uczelnię już w końcu 1940 roku.

Ministerstwo Opieki Społecznej wyasygnowało 2 miliony zł., resztę zaś wyłoży miasto razem ze społeczeństwem. W Radogoszczu, gdzie stanie gmach uczelni, zostało już zakupionych 6 ha ziemi.

W okresie początkowym powstać mają przy uczelni następujące instytuty: anatomiczny, histologiczny, fizjologiczny, medycyny sądowej, patologii ogólnej i anatomji patologicznej.

Zrabowano srebro po ś. p. K. H. Rostworowski

Do mieszkania wdowy po zmarłym dramaturgu Karolu Hubercie Rostworowskim w Krakowie dokonano w nocy zuchwałego włamania. Złodzieje skradli srebrną zastawę stołową, wartości blisko 4 tys. zł.

Uroczyste zebranie ku czci ś. p. dr. E. Jankowskiego i ś. p. dr. P. Hosera

Pod przewodnictwem ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusza Pomianowskiego odbędzie się w dniu 25 b. m. o godz. 18-ej w sali Związku Izby i Organizacji Rolniczych przy ul. Kopernika 30, uroczyste zebranie ku czci ś. p. dr. h. c. Piotra Hosera, i ś. p. dr. h. c. Edmunda Jankowskiego, urzędowane staraniem Tow. Ogrodniczego Warszawskiego.

Z działalności Ligi Pracy

Na odbytym w dniu 22 b. m. Zgromadzeniu Walnym Towarzystwa „Liga Pracy”, mającego za zadanie podniesienie sprawności gospodarczej państwa drogą propagandy pracy wydajnej i prawidłowo zorganizowanej, zebrani jednomyślnie uchwalili nadanie godności członka honorowego Towarzystwa pp.: Dr. inż. Zdzisławowi Hauszrowi — dyrektorowi Głównego Urzędu Miar; inż. Kuzmierzowi Jankowskiemu — dyrektorowi Muzeum Techniki i inż. Antoniemu Dunin-Siepsie — dyrektorowi Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w oznaniu chlubnych wyników ich pracy wydajnej.

Odkrycie fundamentów pomnika carycy Katarzyny w Wilnie

W Wilnie, podczas robót niwelacyjnych w ogródku koło katedry natrafiono na wielką płytę, która, jak się okazało, była fundamentem pomnika carycy Katarzyny. Pod ziemią odkryto również specjalnie zbudowane korytarzyki, o których nie wiadomo, do jakich celów służyły.

Z Rzymu po polsku audycje radiowe

Krótkofalowa stacja rzymska R.I.O., używana dla nadawania audycji obcojęzycznych, przeznaczonych dla zagranicy i krajów zamorskich, przystąpiła do nadawania trzy razy w tygodniu audycji w języku polskim, w poniedziałki, środy i piątki.

Audycja trwa od godz. 19 min. 01 do godz. 19 min. 18. Audycje wypełniają komunikaty o charakterze propagandowym i informacje zagraniczne.

Speakerka podała w audycji z ostatniej środy odgłosy prasy polskiej, dotyczące wizyty min. Ciano w Polsce.

Pozatem słyszeliśmy wiadomości, polemizujące ze stanowiskiem polityki amerykańskiej wobec państw totalnych i doniesienia z Hiszpanji.

Wreszcie podano, za wstawką agencji „Le Colonne” wiadomość o przybyciu do Addis-Ababy znakomitego uczonego polskiego, prof. Weigla ze Lwowa, który przystępuje tam do badań nad zorganizowaniem walki z zarazą tyfusu w Abisynji.

Z dnem 2-go marca nastąpi ostateczne rozwiązanie włoskiej Izby Deputowanych. W dniu 23 marca zwołane będą Senat oraz Izby państwowa i korporacyjna.

Zbudzona z letargu

Zwrot w dyplomacji angielskiej

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w lutym.

— Lepiej późno niż nigdy...

W ten sposób możnaby ocenić ostatni zwrot w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanji. Chamberlain przypomniał Izbie o istnieniu państwa, które nazywa się Związkiem Sowieckich Republik Rad. Nawet w czasie największego napięcia kryzysu wrzesniowego, kontakt z przedstawicielami Sowieców ograniczył się do minimum. Wizyty ambasadora Majskiego w Foreign Office były rzadkością.

Przeciwnicy Chamberlaina wówczas mówili, iż Chamberlain jest bardziej przeciwnikiem Sowieców niż imperialistą brytyjskim.

Była to oczywiście przesada, ale nie pozbawiona pewnej dozy słuszności. Anglicy posiadają jednak ogromną zaletę — umieją wysnuwać wnioski z wydarzeń i to wnioski trafne.

Trzeba było dopiero bombardowania Minorki przez samoloty włoskie, wbrew przyrzeczeniom gen. Franco, aby Chamberlain dokonał jednego z najśmielszych zwrotów w polityce zagranicznej.

Najpierw lord Halifax na zebraniu poufnym zapowiedział ten zwrot i prosił parlamentarzyistów konserwatywnych, którzy nie sympatyzują zbyt z Moskwą, aby nie utrudniali rządowi pracy i powstrzymali się od ataków na rząd. Potem przysłała wiadomość, iż kierownik departamentu handlu zagranicznego Hudson odwiedzi niedługo Moskwę i stolice innych państw północno-europejskich. Wreszcie przyszła rzecz nie do pomyślenia jeszcze miesiąc temu — premier Chamberlain i Winston Churchill byli razem gośćmi ambasadora sowieckiego na nieurzędowym przyjęciu.

Ambasador Majskij, podobnie jak ambasador Raczyński, jest baczny obserwatorem obrad Parlamentu. Niemal codziennie można go widzieć na galerji dyplomatycznej Izby Gmin. Bezpośrednio po „pokoju” monarchijskim siedział on na jednej ławce z ambasadorami Hiszpanji i Chin. Ministrów trzech państw połączeni wtedy byli brakiem sympatii i poparcia ze strony premiera Wielkiej Brytanji. Na trochę kałmuckiej twarzy przedstawiciela Sowieców, słuchającego wywodów Chamberlaina, błąkał się wówczas lekki, ledwo dostrzegalny śmiech ironji.

Dzisiaj inaczej.

Polityka „uspokojenia” umarła. A równocześnie z jej śmiercią odrodziła się aktywność dyplomacji brytyjskiej. Widzimy ją w Hiszpanji, we Włoszech, gdzie lord Perth miał rozmowę z hrabią Giano, widzimy ją bardzo wyraźnie na Bałkanach i wobec Polski.

W awangardzie szli prelegenci British Council, którzy kilkakrotnie odwiedzili Warszawę oraz stolice państw skandynawskich i bałkańskich.

Dużo pisze się o zamierzonej wizycie min. Becka w Londynie. Anglicy przyznają, iż im nie jest obojętna postawa Polski i oni także uważają zbliżenie za bardzo pożądane. Potwierdza to zresztą radość, z jaką wyłamuje się tutaj wszystkie prawdziwe i nieprawdziwe wiadomości o zbliżeniu polsko-francuskiego.

Anglicy nie bardzo się orientują w istocie stosunków polsko-francuskich. Niedawno Duff Co-

per pisał o sojuszu Paryża z Warszawą jako o rzeczy już nielustnej, a kiedyindziej odpowiedziałna i doskonale poinformowana w polityce zagranicznej „Yorkshire Post” wypowiedziała opinię, iż Niemcom udało się

prawdopodobnie ten sojusz zniweczyć.

Rząd brytyjski niewątpliwie jest świadom istotnego stanu rzeczy, wartoby się jednak postarać, aby i tak ważna tutaj opinja publiczna była w tych spr-

wach należycie i przekonująco poinformowana.

Nabiera to poważnego znaczenia, wobec obudzenia się aktywności brytyjskiej z letargu. Rad.

Plan parcelacyjny w trzech województwach Małopolski Wschodniej

Listę majątków, wyznaczonych na parcelację w trzech województwach zachodnich podaliśmy kilka dni temu.

Obecnie podajemy spis majątków w woj. lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim, przeznaczonych na parcelację.

W województwie lwowskim będą przynajmniej wykupione:

w powiecie bródzkiem: 470 ha z nieruchomości: Dzielwiska, Jajwigi, Kolorury, Bryńce, Cerkiewne i Wybranówka, stanowiących własność Jana Szeptkiewicza; 423 ha z ordynacji Boronice, Drohobycze, Ostrow, Horodyszcz, Cotnarskie i Juszkowce, będącej w posiadaniu Marii Mycielskiej;

w powiecie jarosławskim: 90 ha z nieruchomości: Dobkowiec i Rokietnica, stanowiących własność Jana Arszina; 185 ha z nieruchomości: Mielisz, Stary i Tuchla, stanowiących własność Heleny Małachowskiej; 145 ha z nieruchomości: Muzna i Pawłowski, stanowiących własność Elżbiety Siemienińskiej;

w pow. jarosławskim i radeckim: 260 ha z nieruchomości: Ludków i Podgaj, stanowiących własność Marii Jahn i spadkobierców Władysława Jahn i Łazki Zawazane, stanowiącej własność spadkobierców Heleny Jahnowej;

w pow. jaworowskim: 525 ha z nieruchomości: Przyblice, Rudów, Senatów, Bruchnal, Małe Podtuby, Czolazyne, Zawadów, Borychów i Olszanica, stan-

wiących własność Leona, Józefa, Marii Szeptkiewicza;

w pow. lwowskim i rzeszowskim: 255 ha z nieruchomości: Humięce, Sirkonkowiec, Dobianka, Mostki, Wola Serdycka, Einsiedel i Borek Nowy, stanowiących własność spadkobierców Konstantego Brunickiego;

w pow. sokalskim: 165 ha z nieruchomości: Budynin i Osierdów, stanowiących własność Salomona, Hermana i Antoniego Reissów oraz Hohony (C) Hausen; 230 ha z nieruchomości: Cieląg i Dziwnów, stanowiących własność Izabeli Korczyńskiej;

165 ha z nieruchomości: Tartaków, Różanka i Kawerówka, stanowiących własność Marii Urbanińskiej;

w pow. tarnobrzesckim: 100 ha z nieruchomości: Złoty Dół, Kolowa Wola i Majdan Złoty, stanowiących własność spadkobiercy Zbigniewa Hrodyńskiego;

W WOJ. TARNOPOLSKIM: w pow. borszczowskim i zaleszczyckim: 400 ha Dąwnożród, Truchwał, Ubrankowce, Stawki, Gładwin, Maria, Kuchonin i Lutnia, Lody, Liebenin i t. p.;

w pow. brodzkim: 234 ha Siochowa (Herman Polczynek, Anna Friedman i Otylia Baran) i Podkaniów (Albert Sumiński);

w pow. kamioneckim: 365 ha — Dobrotwór, Strzyżanka i Mazurka nad Rudnem (Kuba i Zyrnunt Werszla-owicz);

w pow. kopczyńskim: 215 ha — Jabłonów — Rudki (Mieczysław Muszyński);

w pow. radziechowskim: 470 ha — Stojanów w Czerkowszczyźnie i Romanówka i Charakówka (Leon, Bożia, Joachim, Sara, Aleksandrowicz i Izrael Wasilowicz) oraz

Tendla (Thomaj), 610 ha — Mikołajów i Sterka (Ella, Lisbeth, Eran, Feiga Koln, Jonas i Salomon Barankowicz); Zalski (Adolf i Jakób, Wolf Barankowicz);

w pow. stankiewiczkim: 515 ha — Iwanówka i Zorubano (Leon Piniński);

w pow. tarnopolskim: 260 ha — Chodaków Mały (Maria Hangwitz); 120 ha — Izwowce (Abraham, Robert, Samuel, Reuchman oraz Len, Leopold i Henryk Kourinczowiec);

w pow. zaleszczyckim: 305 ha — Nowosielka Kociuchowa (Jakób, Marcin, Józef, Grzegorz, Klara, Leonja, Auerbach, Stella Menkes);

w pow. zbarskim: 180 ha — Lubianki (Ilsa Marta Szagalowa oraz Leopold i Oswald Tubebawicz);

W WOJ. STANISŁAWOWSKIM: w pow. borodziejskim: 100 ha — Czortów, Dolny (Bernard Baran);

w pow. kaluskim i stryjskim: 267 ha — Hurnie i Studzianka (Diamondstein, Kreisberg);

w pow. kolomyjskim: 115 ha — Chomiatkowiec i Kolomyjce (Mellerowicz, Banlowicz, Krencielowski i t. p.);

w pow. nadworniańskim i stanisławowskim: 85 ha — Kamienica, Welsznica Dolna, Wolezynie i Zofiówka (Karol Halpern);

w pow. rahatuskim: 125 ha — Zaleszczyki i Malniska (Anna Kanarek); 440 ha — Nastarczyn, Januszkow, Jezierzany i Kuropatniki (Eleonora Belska);

w pow. stanisławowskim: Kreschowa (Adela i Ela Feuerstein);

w pow. stryjskim: 145 ha — Monasterze (Halpernowicz i Zarwanicz);

Kraj rewolucyj

Dzieje republiki Peru

Dzieje rządów w Peru są właściwie historją zamachów i mordów politycznych, datujących się jeszcze od 1533 roku, kiedy ostatni władca tubyleczy Inkasów, Atahualpa, został stracony z rozkazu Pizarra. Śmierć skrytobójcza nie ominęła też słynnego konkwistadora, który został zgładzony w roku 1541.

W 1819 roku pod wodzą lorda Cochrane przybyła do Callao ekspedycja, której celem miało być udzielenie pomocy walczącym o niepodległość Peru.

Po dwuletnich walkach cel ten został osiągnięty i w roku 1821 San Martin proklamował niezawisłość kraju; pierwszym prezydentem został obrany Jose de la Riva Aguerre. Po bitwie pod Ayacu-

cho musiał jednak ustąpić i jego miejsce zajął Simon Bolivar.

Okres względnego spokoju wewnętrznego w Peru trwał do roku 1884. Ale w latach 1884-85 wybuchła rewolucja trwająca blisko 2 lata. Wojna domowa wzniecona przez stronników generała Cacerosa, który w roku 1886 ogłosił się prezydentem Peru trwała czas dłuży.

Przeciwnicy Cacerosa działali jednak, doprowadzając w roku 1895 do obalenia Limy, odebrania Cacerosowi godności prezydenta i powierzenia jej generałowi Pirola, który na tem stanowisku utrzymał się dość długo.

W roku 1914 prezydentem Peru został wybrany Oskar Benavides, który jednak po roku rządów u-

stąpił miejsca swemu poprzednikowi, Josef Pardo, sprawującemu tę godność do roku 1919.

W roku 1920 została wprowadzona w Peru nowa konstytucja, a władzę prezydenta podjął Augusto Leguia, wybierany czterokrotnie w następujących po sobie kadencjach, aż do rezygnacji w roku 1930.

W tym czasie wybuchła nowa rewolucja, po której prezydentem został Luiz Sanchez Cerro, zamordowany w roku 1933. W rok później został powołany na stanowisko prezydenta powtórnie Benavides, tworząc rząd wojskowy, do którego m. in. wszedł Antonio Rodriguez, zabity kilka dni temu podczas nieudanej rewolty, mającej na celu obalenie Benavidesa.

Niemcy znów będą pobite

Wizja przyszłości w nowej książce L. Daudeta

Ludzkość znajduje się na zakręcie, który zasłania jej dalsze perspektywy. Szalone tempo wydarzeń podwaja niepokój; zwolnić biegu nie sposób, a nie wiadomo, co wyłoni się z najbliższym wirażem. Niejasne przeczuć katastrofy — nowe Milennium — stwarza nastroj swoistej psychozy. To też nigdy jeszcze wróżki i jasnowidze różnych rodzajów — poważnych i groteskowych — nie cieszyli się takim powodzeniem.

Można sobie pokpiwać z tego, cokolwiek ówczego pędu do procy i jasnowidzeń w naszej epoce radja i autostrad, ale nie trzeba lekceważyć „antycypacji”, choćby w rodzaju naukowych fantazy Verne'a i Welsa, z których niejedna sprawdziła się w naszych oczach.

Do takich „antycypacji” godnych uwagi, należy powieść „Ciel de feu” (Niebo w ogniu) piera Leona Daudeta. Tego samego Daudeta, który w r. 1913 napisał proroczą książkę „L'Avant-guerre”, w której z matematyczną niemal dokładnością przewi-

dział wypadki roku 1914.

Otóż „Niebo w ogniu” stanowi zwarty, przeplatany akcją powieściową, opis najazdu zmotywowanej armji niemieckiej na Francję, zakończonog kleską Niemców, tym razem dotkliwsza, niż w r. 1918.

Zdaniem autora, przy względnej równości materiału ludzkiego i technicznego, wojna nowoczesna jest pojedynkiem sztabów generalnych, a więc walką mózgów.

Zwycięży ta armja, której mózg — czyli sztab — pracuje lepiej, szybciej, sprawniej. Pod tym względem — wywodzi Daudet — okazała się w latach 1914-18 wyższość mózgu takiego np. Mangin-

na, który pod Verdun, w ciągu czterech dni zniweczył czteromiesięczne niemieckie wysiłki.

Fochem przyszłej wojny jest generalissimus Trial (Gamelin?), a Manginem — plk. sztabu generalnego Valaire. Przebieg zaś jest następujący: zmotywowana armja niemiecka von Halgena przerywa linję Maginota i wdzie-

ra się w głąb Francji, aż do Loafy.

Jednocześnie olbrzymia flota powietrzna (4.000 samolotów), obrzuca Paryż bombami i rozpyla nad nim bakterje dżumy. Ale francuski Drugi Oddział był ostrzeżony przez plk. von Halsa, który sprzedał Francuzom plan Halgena. Von Hals był to Niemiec, rozgorzeczony i nienawidzący swego środowiska. Jak Schopenhauer, jak Nietzsche, jak wielu innych... Takie wypadki są dziś możliwe w Niemczech, niż kiedykolwiek.

Otóż, dzięki von Halsowi, Paryż był w porę ewakuowany, a zmotywowana armja niemiecka została osaczona. Pomimo to, wynik bitwy nad Loarą byłby niepewny, gdyby nie inny wypadek, fatalny dla najeźdźców. General kwatermistrz von Halgen był morfinią. Jego zapas morfiny przepadł od bomby, rzuczonej przez lotnika angielskiego na główną kwaterę niemiecką. Nękały straszliwym głodem morfiny, von Halgen użył zastępczego środka, t. zw. napelliny. Ale, przez

Dwie interpelacje przybyły w Sejmie

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 23 b. m. wnieśli interpelacje: pos. Filipki w sprawie likwidacji przedwojennych gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, pos. Wetykanowicz w sprawie zajęć w Zaleszczykach w woj. tarnopolskim.

C.O.P. nie może być województwem

Odpowiedź na interpelacje posła Putka

W odpowiedzi na Interpelację posła Putka w sprawie zmiany podziału administracyjnego państwa, przez utworzenie województwa śląsko-krakowskiego z siedzibą w Krakowie, premier oświadcza, iż rząd w swoim czasie weźmie pod rozważenie sprawę województw południowo-zachodnich (Śląsk, Kraków, Kielce).

Nie przesadzając przyszłej decyzji w tej sprawie, należy jednak już obecnie stwierdzić, że skoncentrowanie całego rozległego terenu C.O.P. (44 powiatów) w jednym województwie natrafiliby na duże trudności administracyjne.

Tem sumem zostaną osłabione przesłanki dla dalszych wniosków, zawartych w interpelacji, a sprawa zmiany granic województw południowo-zachodnich będzie się musiała oprzeć na wszechstronnem rozważeniu innych kryterjów.

Spór o nazwę placu w instancjach i na ulicy

Poznańska Izba wojewódzka obradowała nad uchwałą Rady miejskiej w Poznaniu, zmieniającą nazwę placu Wolności na plac Romana Dmowskiego i nie zatwierdziła tej uchwały.

Od decyzji Izby wojewódzkiej zostaje odwołanie do ministra spraw wewnętrznych, a następnie skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Mówią, że Stronnictwo Narodowe nie zaniecha żadnego z kroków.

Z drugiej strony Wielkopolska rada okręgowa Ozonu organizuje na 2 b. m. manifestację, na której czelę stanie zawiązany ad hoc Komitet Obywatelski Nazwy Placu Wolności.

Dywan polski z XVIII wieku na wystawie nowojorskiej

Ostatnio wystawiony na pokazie tkanin w L. P. S.-ie stary dywan polski z kościoła św. Jana w Wilnie, pochodzący z początków 18-go wieku i ozdobiony herbami książąt Ogińskich, zostanie wysłany na nowojorską wystawę międzynarodową i będzie umieszczony w sali sztuki dawnej, w pawilonie polskim.

pomyłkę, podsunęto mu zabójczy wyciąg „aconitum ferox” i von Halgen padł, jak rażony piorunem. Pozbawiona mózgu, armja niemiecka rozprzegła się i skapitulowała.

Warto zwrócić uwagę na to, jakie znaczenie nadaje autor „dośny” skutkom drobnych przyczyn” w ocenie działalności armji niemieckiej. Ocena trafna: gdzie wszystko sprowadza się do precyzyjnego działania ślepego mechanizmu, tam jedno ziarnko goryczy na wątrobie albo brak jednej dawki morfiny we krwi może mieć nieobliczalne skutki. Daudet, który napisał swoje widzenie przyszłej wojny, zanim jeszcze w Niemczech zapanował „totalizm” — trafił tu w achillesową pięte tego zmechanizowanego ustroju.

To też „Niebo w ogniu”, pomimo pozorniej frywolności (pieniewsk-erotyczny odgrywa tam niepoślednią rolę), zasługuje na uwagę, jako niezwykle bystra i przenikliwa „antycypacja” przyszłej wojny.

L. B.

Wymiar sprawiedliwości na równi pochyłej

Dyskusja na plenum Sejmu

W dyskusji nad budżetem Min. Sprawiedliwości zabrał głos poseł Bortus.

Głosy polskiego społeczeństwa, a przede wszystkim najpoważniejszych sędziów i ich organizacyj biją na alarm, że wymiar sprawiedliwości w ostatnich latach toczy się po równi pochyłej. Prawo o ustroju sądów powszechnych, przedwzrostkiem jego art. 110 c i 102 c niweczą zasadę niezawisłości sędziowskiej, zezwalając zw. kompletowi trzech na pośledzeniu niejawnym zwolnić lub przenieść sędziego nawet w przeciągu 24 godzin. I takie orzeczenie jest niezaskarżane, ani nie wymaga uzasadnienia. Równoległe zwolnienie woźnego, lub kancelisty sądowego, może nastąpić jedynie w drodze dyscyplinarnej.

Istniejące przepisy dyscyplinarne dają możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego za każdy przejaw jego życia, który by mógł przynieść szkodę wymiarowi sprawiedliwości. Kary dyscyplinarne rozciągają się od upomnienia aż do wydalenia i zawieszania, pocóż więc art. 110 c i 102 c? Sędzią pod groźbą takich przepisów może poddawać się różnym naciskom administracji sądowej i ogólnej i liczyć się z osobami, których sprawy ma sądzić.

Z kwestją niezawisłości sędziowskiej łączy się nierozważnie sprawa uposażenia. Ustawa uposażeniowa z 1934 r. tak zła, że do autorstwa jej nikt się nie chce przyznać, nie uznaje żadnych dodatków automatycznych za wysługę lat, stwarza możliwość różnic między sędziami na jednakowych stanowiskach w rozpiętości 3 grup uposażeń według zupełnej dowolności administracji. Najlicniejsza grupa — sędziowie grodzcy, wobec tego, że ich przebieg do sądu grodzkiego jest ograniczony, przez cały okres swej służby, choćby kilkudziesięcioletniej, otrzymywać będą jednakowo pobory równi z młodszymi sędziami. Najlepszy element opuszcza szeregi sędziownictwa.

Nowelizacja prawa o ustroju sądów powszechnych jest piękna. Znieść trzeba art. 110 c i 102 c, jako niezgodne z Konstytucją. Ustawa uposażeniowa powinna przewidywać awans automatyczny za wysługę lat; immunitet sędziowski należy rozciągnąć na prokuratorów. O te i inne postulaty walczy sędziowie od trzech lat bezskutecznie.

Minister Sprawiedliwości, mimo, że ocenił obowiązującą ustawę uposażeniową jako złą, nie wniosł projektu nowej ustawy, chociaż był do tego obowiązany rezolucją poprzedniego Sejmu. Nie wziął pod uwagę wskazywanych przez Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów nowych wydatków, które pokryłyby zwiększone wydatki Państwa, a które są nadmierne dochody pisarzy hipotecznych i notariuszy.

Mówca omawia następnie bolączki ziem śląskich. Apelacja katowicka daje poważne dochody Skarbowi Państwa, ale Minister nie robi na Śląsku żadnych inwestycji. Trzeba przyspieszyć budowę gmachu dla sądu okręgowego i apelacyjnego w Katowicach. Co się tyczy sądu w Chorzowie, to magistrat Chorzowa ofiarował parcelę wartości 320.000 zł. i Min. Sprawiedliwości zobowiązało się wybudować w ciągu 2 lat nowy gmach, od tego czasu upłynęło lat 13. Ministerstwo parcelę wydzierżawiło żydom niemieckim, od których tytułem dzierżawy otrzymało już 40.000 złotych.

Ministerstwo wprowadziło na terenie apelacji katowickiej nową zasadę, że każdy asesor, względnie sędzia, który dobrowolnie zrzeknie się swego stanowiska, zobowiązany jest zwrócić całe uposażenie za ubiegłe lata. Mówca będzie Ministrowi wdzięczny za autorytatywne oświadczenie, że taka zasada stosowana jest do wszystkich b. asesorów i sędziów apelacji katowickiej, a przedwzrostkiem do osób najbliższych najwyższych czynników administracji sądowej śląskiej.

Rząd wystąpi na Śląsk swoich przedstawicieli nie tylko po to, żeby byli dobrymi administratorami danych resortów. Ich działalność nie może ograniczać się do przyjmowania definityw, ale muszą być rzecznikami interesów tego ludu.

MORDERCY „NA URLOPIE”

Pos. Cieplak: Druga sprawa, która niepokoi społeczeństwo to urlopy więzienne. Przed kilku dniami stał przed sądem w Łodzi znany „wampir” Teodor Grünig, który zeznał, że w 34 roku dostał dwumiesięczny urlop z więzienia i w tym okresie zamordował chłopca i dziewczynkę. Niemniej niepokoi nas fakt, że wśród więźniów recydywistów jest większość młodzieży lat 17—28. Przeciwnie więźniów młodzieży, to jeszcze jeden głos wołania o oświatę.

NIEDOSTATECZNE UPOSAŻENIA SĘDZIÓW

P. Kwapisiewicz — porusza bolączki i potrzeby sędziownictwa, szczególnie na terenie okręgu radomskiego.

W całym sędziownictwie daje się zauważyć przeciążenie sędziów pracą, znacznie przekraczającą zwykłe normy.

Mówi się dużo o niedostateczności uposażeń sędziowskich. Szczególnie jasnym zagadnieniem to występuje w okręgu radomskim, jako znajdującym się na ter. nie COP. Z jednej strony przeciętny dochód społeczny, w COP-ie znacznie się podniósł, a z drugiej strony uposażenia sędziów i prokuratorów ani drgnęły. Jedynym remedium byłoby ustalenie specjalnych dodatków sędziowskich na terenie COP.

O WIĘZNIACH POLITYCZNYCH

P. Nawrocki (Ukr.). Więźniowie polityczni, to przeważnie młodociani, kierujący się pobudkami idealnymi. Umieszcza się ich w więzieniach ogólnych, gdzie są narażeni na poddawanie się wpływowi destrukcyjnym więźniów pospolitych. Kwestję tę można z pożytkiem rozwiązać przez stworzenie więzień specjalnych dla więźniów politycznych. Poruszam kwestję więźniów politycznych z pobudek narodowościowych. Kwestja ta będzie trwała tak długo, jak długo nie będzie uregulowana kwestja narodowościowa. Wśród więźniów politycznych znaczny odsetek stanowią Ukraińcy (głos: to nie do brze). Są to przeważnie ludzie młodzi, wyznający te same, co i my, idee, a tylko różniący się metodami postępowania, działający nieprawnie. Jednak mimo to muszą być nam bliźcy. W więzieniach stosuje się do nich takie same metody, jak do zwykłych przestępców.

PROŚBA W SPRAWIE PIKIET

P. Józwiak. Mam prośbę do Pana Ministra, aby wprowadził jednolite orzecznictwo w sprawie pikiet. Pikietowanie, to walka o niepodległość gospodarstwa narodowego (wesołość — oklaski) i winna tu obowiązywać jednolita jurysdykcja. Chcę jeszcze parę słów powiedzieć o nieuczynie konkurencji. Ostatnio miał miejsce proces, gdzie oskarżonym był Żyd, który umieścił w swym sklepie napis „firma chrześcijańska”. Sprawa oparła się o Sad Najwyższy, który na mocy istniejącego prawa, musiał uwolnić oskarżonego od winy. (Poseł Sommerstein: A może to się działo przy demolanu sklepów?) pana, panie Sommerstein jeszcze nie demolowano. (Poseł Sommerstein: ja nie mam sklepu, to pan na sklep). Proszę Pana Ministra, aby w Polsce

obowiązywało prawo, które nie dopuszczałoby do podszywania się pod firmy chrześcijańskie, któreby miało dobro Państwa na celu.

BRAKI W KODYFIKACJI

P. Zencykowski zwraca uwagę na poważne braki w zakresie kodyfikacji polskiego prawodawstwa. Wniesione np. do Ministerstwa Sprawiedliwości prawo małżeńskie osobowo leży tam bez biegu już 10 lat. Dotyczy to również innych, ustaw. Komisja Kodyfikacyjna pracuje zbyt wolno, wbrew istotnym potrzebom normalizacji porządku prawnego w Polsce. Dotkliwie daje się odczuwać brak jednolitego prawa spadkowego, rzeczowego, ustawy o aktach stanu cywilnego itp.

KILKA SŁÓW O TALMUDZIE

Sprawozdawca P. Szczepański. P. Schwarzbart mówi o artykule 1 Konstytucji, że Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Ale istnieje inny artykuł Konstytucji, art. 7, który powiada: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne”.

Ile razy postawie żydowski będą nam przypominał art. 1 Konstytucji, tyle razy my im będziemy przypominał art. 7 Konstytucji i podkreślał konieczność praktycznego wykonywania tego artykułu przez społeczeństwo żydowskie.

To jest ustawa konstytucyjna, na pisaną w języku polskim i obowiązująca wszystkich obywateli. Ale istnieją jeszcze pewne specjalne prawa nieznane społeczeństwu polskiemu, jako gospodarzowi kraju. Tem prawem narodowe żydowskie jest Talmud, dotychczas nie udestynowany przez Żydów społeczeństwu polskiemu. Najlepszym sposobem, by społeczeństwo żydowskie mogło się pozbyć zarzutów co do treści i charakteru Talmudu ze strony polskiej, byłoby wydanie tego prawa narodowe żydowskiego w języku polskim.

Jeżeli społeczeństwo żydowskie tego nie uczyni, to sądzę, że będą w tym razem przekonań Wysokiej Izby, jeśli zaapeluje do Pana Ministra, aby zechciał z funduszy, przeznaczonych na uporządkowanie praw Rzeczypospolitej, poświęcić pewną kwotę na koszty wydania w języku polskim Talmudu żydowskiego, jako prawa narodowego, z którego dowlemy się wreszcie, jakimi to normami i zasadami etycznymi kieruje się naród żydowski wobec narodu polskiego.

Magistrala polityki brytyjskiej

Lord Halifax o solidarności z Francją

LONDYN, 23.2. Minister Spr. Zagranicznych, lord Halifax wygłosił dziś w Izbie Lordów doniosłe przemówienie.

Deklaracja premiera Chamberlaina 4 lutego — oświadczył lord Halifax — o solidarności angielsko - francuskiej reprezentuje jednomyślny pogląd rządu J. K. M. Przyjęcie, z jakim ta deklaracja spotkała się, stanowi najlepszy dowód, że cieszy się ona prawie jednomyślnym poparciem kraju.

W niektórych kołach doniosłość tej deklaracji jest pomniejszana. Mogę jedynie oświadczyć, że ocena taka jest błędna i że oświadczenie moje premier ogłosił bez żadnych ukrytych zastrzeżeń. Ton deklaracji może być określony, używając porównania, z ostrzeżeniami, tak rozpowszechnionymi na skrzyżowaniach dróg. „Baczność! Zatrzymać się przed główną drogą!”

Niemna potrzeby potwierdzenia słownie naszymi solidarności z Francją. Zostanie ona wkrótce potwierdzona przyjęciem, jakiego dozna prezydent Francji podczas swej wizyty w Anglii.

4 żądania Niemców w Czechosłowacji

Instrukcje z Berlina

LONDYN, 23.2. Korespondent praski „Daily Telegraph” donosi, że przywódca niemieckiej mniejszości w Czecho-Słowacji Kundt po trzydniowej wizycie w Berlinie przywiozł nowe żądania autonomiczne dla Niemców w Czecho-Słowacji. Memorandum Kundta opiera się na następujących punktach: 1) specjalne uprawnienia dla mniejszości

Współpraca nasza wynika nie tylko ze względów geograficznych, lecz z jednolitości naszych interesów i pełnego porozumienia. Solidarność anglo - francuska nie jest i nigdy nie była skierowana przeciwko trzeciemu mocarstwu. Najlepszym dowodem tego są usiłowania obu rządów zapewnienia pokoju.

Omawiając konflikt włosko - francuski, lord Halifax oświadczył:

„Konflikt ten nie dotyczy Anglii bezpośrednio, lecz jesteśmy w nim bardzo zainteresowani, gdyż nie tylko nasza przyjaźń z Francją stoi na żelaznej podstawie, ale udało się nam przywrócić dobre stosunki z Włochami i utrzymać je w przyjaznej atmosferze. Rządy francuski i włoski jednak nie okazały żadnej chęci skorzystania z medjacji trzeciego mocarstwa”.

Następnie lord Halifax podkreślił, że celem zbrojeń angielskich jest jedynie zapewnienie bezpieczeństwa kraju i odparcie zarzutów, wysunięte przez niektóre państwa, oświadczać, że żadna

Pastor-hitlerowiec oskarżony

o przemyt ludzi do Niemiec

Przed sądem okręgowym piotrkowskim na sesji wyjazdowej w Belchatowie rozpatrywana była sprawa pastora Jakóba Gerhardta, znającego z sympatii dla ruchu hitlerowskiego i usiłującego idee te szerzyć wśród swych parafian.

Oskarżony jest on o nakłanianie i ułatwianie nielegalnego przekraczania granicy polsko-niemieckiej szczególnie młodym Niemcom, w wieku poborowym. Poza tym oskarżenie zarzuca mu przestępstwa dewizowe i wystawianie metryk chrztu w języku niemieckim.

Obciążające oskarżonego zeznania złożył pastor sąsiedniej parafii e-

wangelickiej ks. Dim, który stwierdził, że pastor Gerhardt propagował ideologię narodowo-socjalistyczną, wrogą kościołowi ewangelickiemu oraz że był popierany przez „Deutscher Volksverband”. Wyboru pastora Gerhardta na senjora diecezji piotrkowskiej naczelne władze kościoła ewangelickiego nie zatwierdziły.

Następny świadek, komendant miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego zeznał, że pod wpływem działalności ai propagandy pastora Gerhardta, wszyscy członkowie Związku — ewangelicy, wystąpili z organizacji. Proces trwa.

KURJER SPORTOWY

PORAŻKI POLSKICH TENISISTÓW W BEAULIEU

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Beaulieu wszyscy polscy tenisiści ponieśli porażki.

W grze pojedynczej Tłoczyński w trzeciej rundzie przegrał ze Swolem (Holandia) 4:6, 1:6, zaś w konkurencji par Słodówna została wyeliminowana przez Welwers 0:6, 0:6. W grze podwójnej panów para Tłoczyński — Baworowski przegrała z parą Schaff — Belaford 1:6, 2:6.

PERTRAKTACJE PZLT Z PALMIERIM

Wobec wiadomości o zgłoszeniu się znanego tenisisty włoskiego Palmieriego do obozu zawodowego Tildena, PZLT, który od dłuższego czasu pertraktuje z Wlochami o objęcie treningów polskiej drużyny tenisowej, wysłał list do Palmieriego, prosząc o kategoryczną odpowiedź, czy zdecydowany jest on nadal objąć obowiązki trenera w Polsce.

Z MISTRZOSTW AKADEMICKICH ŚWIATA

W śróde na akademickich mistrzostwach świata polska reprezentacja hokejowa rozegrała mecz z Szwecją przegrywając 1:2.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej Polak Zajac zajął 19-e miejsce.

W BOKSIE

WARSZAWA — WIEDEŃ

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski zakontrał mecz międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Wiedeń, który odbędzie się w stolicy w dniu 5 marca r. b. Skład reprezentacji Wiednia ustalony zostanie

dopiero w przyszłym tygodniu, po zakończeniu mistrzostw bokserskich tego miasta.

Równocześnie WÓZB zaakceptował termin meczu rewanżowego Monachium — Warszawa wyznaczony na dzień 10 grudnia r. b. w Warszawie. WÓZB zgodził się ponadto na wysłanie do Bawarii reprezentacji Warszawy, która rozegra w dniach 18 i 21 maja dwa spotkania w Monachium.

ZIIMOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WARSZAWY

W dniach 25 i 26 b. m. o godz. 18-ej w pływalni Akademii Wychowania Fizycznego na Bielcach odbędą się zimowe okrugowe zawody pływackie pań i panów. Zawody te, rozegrane w Warszawie poraz pierwszy, będą zarazem generalną próbą przed zimowymi zawodami o mistrzostwo Polski, które się odbędą w dniach 18 i 19 marca również na pływalni Akademii Wychowania Fizycznego.

W sobotnich i niedzielnych zawodach udział biorą pływacy Legji, P.Z.L., A.Z.S., RKS Zagiew i Polonji.

Radjo

SOBOTA, 25 lutego
WARSZAWA I (Rassyn)
6.30 Pieśń. Kłody ranne wstają zorze”.
6.55 Główny koncert. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.02 Audycja poludniowa. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 „Sylwetki kompozytorów polskich”. 17.45 Pogadanka, aktualna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.30 Muzyka włoska. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Fantazja cygańska”. 21.35 Godzina niespodzianek. 22.35 Koncert rozrywkowy.

SOBOTA, 25 lutego
16.35 Sylwetki kompozytorów polskich: Roman Statkowski. 16.50 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 „Fantazja cygańska” — koncert z Budapesztu. 21.35 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Berlińskie orkiestry symfoniczne (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Pare informacyj. 15.10 Koncert muzyki polskiej. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 17.35 Recytacja śpiewaczy. 21.00 Koncert kameralny. 21.40 Muzyka popularna (płyty).

KROTOKOŁÓWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Polska muzyka operetkowa. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.05 Wesołe piosenki odśpiewa Jan Ciżyński. 1.30 „Jak Marcin odnalazł ojczyznę”. 2.10 Gra orkiestra woj skowa.

NIEDZIELA, 26 lutego
WARSZAWA I (Rassyn)
7.15 Pieśń „Nie opuszczaj nas”. 7.20. Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Nabucenetwo z Kościoła św. Krzyża. 11.45 Przeglad wydanictwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjści z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przeglad kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego potrzebuję”. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert. 17.10 „Drobiazgi” — opowiadania. 18.30 Muzyka Studjów. 18.40 Koncert. 19.30 Sygnał wirtuozów (płyty). 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 Muzyka lekka i taneczna. 21.35 „Łutki radjowe”. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NIEDZIELA, 26 lutego
9.15 Nabucenetwo. 13.00 Wyjści z pism Józefa Piłsudskiego. 16.30 Koncert kwartetu wokalnego Kedrowa. 17.10 „Drobiazgi” — M. Dąbrowskiej. 17.30 „Piękna Galatea” — burleska operetka. 22.30 Transm. fragm. Ogólnopolskie go Związku Ewangelików.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.30 Recytacja śpiewaczy. 15.30 Suity fortepianowe — koncert popularny (płyty). 16.00 Muzyka lekka i taneczna. 17.15. Transm. z odsłonięcia pomnika plk. Francisco Nullo. 21.05 Forma koncertu instrumentalnego. 22.08 Nowoczesna muzyka symfoniczna (płyty). 23.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

KROTOKOŁÓWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 W rytmie marza. 0.25 Kronika dzwiewkowa. 1.00 „Co słychać w sporcie polskim” — pogadanka. 1.05 Popularna melodia. 1.40 „Góry Świętokrzyskie” — audycja dla młodzieży. 2.00 Gwiedza ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 Gra zespół harmonistów.

Czyny a słowa pisane i mówione

Na marginesie repliki ministra Romana

(k.) Parę słów chcielibyśmy pochwilić replice, jaką wygłosił p. minister Roman na zakończenie obrad sejmowych nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu.

A więc przedewszystkiem — ogólnie należy powiedzieć, że replika ta świadczy, iż p. Roman doskonale panuje nad zagadnieniami swego resortu: nie było takiego pytania, czy wątpliwości, podniesionych przez posłów, któreby nie znalazły szczerzego oświetlenia i wyjaśnienia ze strony autorytatywnej. A dotyczyło to zarówno generalnych linii polityki, jak i specjalnych spraw, podniesionych w Sejmie.

Tutaj chcemy się ograniczyć do dwóch zagadnień, poruszonych w replice p. ministra: stosunku do kapitału zagranicznego i do „nożyc cen”. Wybieramy zaś te zagadnienia nie tylko ze względu na ich wagę. Czynimy to również dlatego, że dokoła tych właśnie zagadnień panuje największa bodaj chwilowość i pomieszanie pojęć. Jeżeli więc chce się tak, jak p. minister Roman, stworzyć konieczne dla rozwoju gospodarstwa przekonanie o stałości naszej polityki gospodarczej, to trzeba dążyć przedewszystkiem do ugruntuowania przekonania o stałości tych elementów tej polityki, które byłyby przedmiotem najczęstszych fluktuacji.

O współpracy z kapitałem zagranicznym powiedział p. minister, co następuje:

„P. Szczerbański, jeśli wolno tak powiedzieć, ubolewał, że kapitał zagraniczny nadal przychodzi do nas. Nie, panie posle, nie zgadzam się z tem. Sądzę, że należy raczej ubolewać, iż on nie przychodził wcale do nas, lub w bardzo małym stopniu.

Jeżeli bowiem postawiliśmy sobie, jako niesporny postulat intensywnego i wszechstronnego uprzemysłowienia kraju, to musimy sobie zdać sprawę, że przeciwieństwo stosunkowo małym przyrostem naszej kapitalizacji zadania tego nie rozwiążemy szybko, posługując się tylko kapitałem krajowym.

Dlatego uważam, iż nie wolno zamknąć drzwi polskiego gospodarstwa narodowego przed dopływem kapitałów zagranicznych, mogących być z pożytkiem wykorzystanymi dla rozwoju gospodarczego kraju.

Potrzebie zaś w czambuł wszystkich kapitałów zagranicznych może mieć tylko ten ujemny skutek, że wypłoszy i odstraszy zdrowe kapitały zagraniczne, a natomiast przy takim generalnym, negatywnym stanowisku mogą przychodzić do nas tylko najmniej pożądane kapitały zagraniczne, t. j. kapitały spekulacyjne. Nie wolno minąć przedsięwzięcia, w których występuje kapitał zagraniczny. Zasadniczym kryterjum wartości danego przedsięwzięcia winien być jego rzeczywisty wkład i jego istotny udział w pożądanym dla kraju procesach gospodarczych.

Wyraźnie sformułował również p. minister swój stosunek do zagadnienia „nożyc cen”. Dając przy tej okazji pośrednio odprawę posłowi Piotrowskiemu, który oburzył się w Sejmie na nasze pismo za to, że uważamy, iż ceny rolne w Polsce są za niskie i że należy je podnieść do opłacalnego poziomu. Replika p. ministra w tej sprawie brzmiała następująco:

„Otóż, proszę panów. Nożyc cen — to nie innego, tylko barometru, wskazujący pewien stan rzeczy. Barometru, który wskazuje, nie jest jednak sam w sobie przyczyną pewnego zjawiska. Jeżeli będziemy się starali ten barometr naklonić w pewnym kierunku, niezgodnym z istotnym układem elementów ekonomicznych, to nie nic uzyskamy, uzyskamy jedynie bulwersację na rynku towarowym i na rynku gospodarczym.

Przykłady, cytowane przez p. posła są wymownymi przykładami cyfrowymi. Jednakże — żeby móc naklonić wahań cen przemysłowych do wahań cen rolnych, w życie wyrażonych, to chyba trzeba oprzeć walutę na życie, a nie na złocie. Nie sądzę jednak, ażeby tego rodzaju pomysły mogli być w jakimkolwiek współczesnym państwie dzisiaj realizowane.

Cała bleda na tem polega, że w dzisiejszych układach ceny rolne są za niskie. I tutaj trzeba szukać tych elementów i możliwości, ażeby je podwyższyć, a nie ubolewać nad nożycami, które nie mogą być zamknięte od strony przemysłowej w całej ich rozpiętości. Drobne korekтуры naturalnie zawsze są robione i dalej będą robione.

Ograniczając się do tych dwóch momentów repliki p. ministra, chcemy zwrócić jeszcze uwagę na dwa

zagadnienia ogólniejsze.

Jeden — to moment polityczny. Mianowicie, p. minister z naciskiem podkreślił, że całość przedłożonego Izdom programu polityki przemysłowej jest praktycznym wyciągnięciem konsekwencji z deklaracji ideowej O. Z. N. Otóż — dziś, po 2 latach od chwili ogłoszenia tej deklaracji, ciągle słyszy się z różnych stron opinie, że między duchem deklaracji a jej interpretacją panuje wielka rozpiętość; że deklaracja jest dobra, a interpretacja zła. Ponieważ i my nieraz dawaliśmy wyraz takiemu — właśnie przekonaniamu, więc poczuwamy się do obowiązku wyrażenia opinii, że nie widzimy

tej dysproporcji w programie ministra Przemysłu i Handlu.

I wreszcie moment drugi: usunięcie dysproporcji między słowem piśmianem i mówionem, to jeszcze nie wszystko; grunt — to usunięcie dysproporcji między słowem i czynem.

Otóż w tej dziedzinie z naciskiem musimy podkreślić takie oświadczenie p. ministra:

„Bo, ja, proszę Wysokiej Izby, nie głoszę żadnych hasel, gólosłownych, ale je wprowadzam w czyn, czy to się komu podoba, czy nie podoba”.

Solidaryzujemy się w pełni z „huczernymi oklaskami” Izby, które tym słowem towarzyszyły.

Etatystyczny polip w życiu Polski

Sprawy gospodarcze w zwierciadle prasy

Wydane ostatnio w druku sprawozdanie komisji antyetatystycznej, na które odczekaliśmy oddawna, przyniosło prawdziwą rewelację. Etatyzm potrafił rozwinąć się w Polsce do rozmiarów nigdzie, poza Sowiecami, nie spotykanych, wywołując zrozumiałą niechęć społeczeństwa ponoszącego wszelkie koszty biurokratycznej gospodarki.

Rezultaty badań komisji antyetatystycznej podał wczoraj w streszczeniu „I. K. C.” podając szereg interesujących szczegółów.

Przedewszystkiem „historja” etatyzmu w Polsce:

„Rozpoczyna rozwój ten etatyzm wojenny”.

Potem przychodzi krótki okres likwidacji etatyzmu wojennego. Faza trzecia obejmuje rządy Władysława Grabskiego od grudnia 1923 do listopada 1925, w którym powstaje większość monopolów państwowych i banków państwowych, okres rozbudowy przedsiębiorstw państwowych z funduszy pożyczki Dillonowskiej, okres kładzenia fundamentów pod szeroko zakreśloną działalność banków państwowych.

Przychodzi faza czwarta: etatyzm wysokiej koniunktury, prowadzony głównie z funduszy pożyczki stabilizacyjnej oraz lokat wysokich nadwyżek skarbowych.

Ostatnią fazą, która rozpatruje Komisja — to etatyzm kryzysowy.

„Ale Komisja stwierdza, że pochod etatyzmu idzie dalej, że rozwój ten nie jest jeszcze zamknięty i ukończony.”

Czy nie weszliśmy już po zamknięciu prac Komisji w nową fazę etatyzmu?”

Tę nową fazę autor artykułu nazywa etatyzmem koniunktury zwyczajowej Nr. 2.

Dotychczasowy wkład państwa w przeróżne przedsiębiorstwa itp. wynosi około 15 miliardów złotych przyczem w ostatnich latach wkład

ten zwiększył się ponownie o 1 miliard 100 milj. zł.

Udział państwa w poszczególnych typach przedsiębiorstw wygląda następująco:

„W węglu udział państwa wynosi 18,9%, w przeróbce ropy naftowej — 19,1%, w górze ziemnej — 22,8%, w soli — 81,4%, w solach potasowych — 100%, w kamieniołomach — 32%, w klinkierach — 40%, w hutnictwie — 55% (a 70%, gdy uzna się za państwowe już przedsiębiorstwa z udziałem co najmniej 50% owoym).

W przemyśle udział ten przedstawia się następująco: w samochodowym (do chwili ogłoszenia raportu) — 100%, lotniczym — 100%, chemicznym — 20—25%, graficznym — 12%, w tartacznym — 17%, dyktowym — 9,8%, elektrotechnicznym — 12,5%.

W lasach udział państwa wynosi 47%, w bankowości 35%, w ubezpieczeniach — 48%, w drogowiskach — 33%, w żegludzie morskiej — 96%, wielki jest udział państwa w eksporcie różnych towarów, w komunikacji autobusowej itd.

Liczyło się odpowiednio zwiększają się wówczas, gdyby przyjąć, że już przedsiębiorstwo z udziałem co najmniej 50% państwa należy uznać za państwowe.”

Jednocześnie z wzrostem etatyzmu, który najczęściej tłumaczony jest brakiem inicjatywy prywatnych przedsiębiorstw, „Codz. Gaz. Handlowa” donosi o poważnym rozwoju tej inicjatywy w C.O.P., szukającej, jak widzimy, pola do pracy i możliwych warunków produkcji.

Oto: „Od jesieni r. ub. to jest od chwili, kiedy zapoczątkowana została akcja delegatów w Sandomierzu wpłynęło dotychczas ponad 800 zapytań, z czego prawie połowa przypada na pierwsze dwa miesiące r. b.

Z ostatnich zgłoszeń dokonanych na przestrzeni 2 miesięcy można stwierdzić, że 23 zakłady przemysłowe

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego

W drugiej dekadzie lutego zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,2 milj. zł. do 446,7 milj. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 53 tys. zł. do 17,1 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 35,9 milj. do 1.289,4 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 30,70 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Przemysł chemiczny przed akcją eksportową do Sowieców

Jak się dowiadujemy, w dniu 3 marca roku bieżącego odbędzie się posiedzenie sekcji eksportowej Zw. Przemysłu Chemicznego, celem omówienia spraw, związanych z nowymi możliwościami, jakie się otwierają przed wywozem produktów

chemicznych do ZSRR., w związku z ostatnio zawartym układem handlowym polsko-sowieckim.

Dyskusję zagał dyr. Związku Przemysłu Chemicznego inż. T. Załozki, który brał czynny udział w rokowaniach z Sowiecami.

Konferencja w sprawie programu prac Polskiego Komitetu Żywnościowego

W Min. Rolnictwa i R. P. odbyła się pod przewodnictwem wiceministra Wierusz-Kowalskiego konferencja w sprawie programu prac Polskiego Komitetu Żywnościowego. Wiceminister Kowalski wygłosił obszernie przemówienie, w którym podkreślił, że inicjatywa powołania do życia komitetów żywnościowych w poszczególnych państwach wyszła z Ligi Narodów.

Punktem wyjścia dla prac „Polskiego Komitetu Żywnościowego”, winno być ułożenie bilansu żywienia według stanu obecnego oraz bilansów optymalnego i minimalnego

rozumieć, zdaniem wiceministra Kowalskiego, zestawienie maksymalnej konsumpcji, do jakiej przy normalnej aprowizacji powinno dojść spożycie w kraju. Na wypadek wojny obowiązywać będzie pewien bilans minimalny, który nie powinien być przekraczany in minus.

W tonie komitetu przewidywane jest utworzenie pięciu sekcji, a mianowicie: ogólnej; żywienia ludności wiejskiej, żywienia ludności miejskiej, specjalnych artykułów i zagranicznej.

Węglem polskim opalają rybacy angielscy swe kutry

Do portu Fleetwood nadszedł ostatnio transport węgla polskiego, przeznaczonego na paliwo dla tamtejszych trawlerów rybackich. Okazuje się, że tamtejsi rybacy dążą do zmniejszenia kosztów połowów, postanowili zakupić dla swych statków węgiel polski, który okazał się nie tylko tańszy, lecz jak wykazały przeprowadzone próby, posiada także większą zdolność kalorymetryczną, przewyższając pod tym względem niektóre gatunki węgla angielskiego. Jak wyliczyli właściciele kutrów rybackich użycie węgla polskiego stanowiłoby dla nich znaczną oszczędność, ponieważ węgiel angielski jest znacznie droższy.

Według doniesień prasy angielskiej, a zwłaszcza rybackiego orga-

nu „Fishing News”, pierwsze partje węgla polskiego spotkały się w Fleetwood z zadowoleniem ze strony rybaków, wywołując jednocześnie poruszenie w angielskich kołach gospodarczych, które podnoszą nietylko zarzuty przeciwko jakości węgla polskiego, ile raczej kwestjonują lojalność rybaków angielskich w stosunku do własnego przemysłu. W związku z tem rozwinęła się ostatnio na ten temat ożywiona dyskusja.

Gielda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednoznaczna, przy nieco większych obrotach. Notowano: Amsterdam 283, Bruksela 89, Kopenhaga 111,10, Londyn 24,82, Nowy Jork 5,30, Nowy Jork kabel — 5,30,25, Paryż 14,07, Sztokholm 128,15, Montreal 5,28,25, Zurych 120,45. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,26,50, kanadyjskie 5,24, floreny holenderskie 282, franki francuskie — 14,01, szwajcarskie 119,95, funty angielskie 24,79, guldeny gdańskie — 99,75, belgi belgijskie 88,75, korony norweskie 124,45, diranki — 110,60, szwedzkie 127,55, hrywki wsłokie odcinki do 100 lirów 16,10, marki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 71.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była wybitnie mocna dla wszystkich papierów państwowych, dla reszty zaś utrzymana, przy obrotach znacznie zwiększonych 4 1/2% pożyczką wewnętrzną. Notowano: 3% inwest. I em. 93, serja 98,25, II em. 94,75 — 95, serja 98,50 — 99, 4% dolarowa 44,50, 4% konsolidacyjna — 68,50, 4 1/2% wewnętrzną 67,50, odcinki po 100 zł. — 68, 5% konwersyjna 71,75, 5% kolejowa 69, 5% Warszawa z 1933 r. — 74,25 — 73,75 — 74,25, odcinki po 1,000 zł. — 75, 4 1/2% ziemskie 64,13 — 64,50 — 64,25, 4 1/2% ziemskie poznańskie serja „L” — 63, drobne 63,50 — 63,25, 5% Lublina z roku 1933 — 63, 8 1/2% Przemysłu Polskiego funtowe 82,5%, 6% obl. Warszawy 6 em. — 84, 8 i 9 em. — 82.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocna, przy większych obrotach akcjami metalurgicznymi i akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 134, Bank Handlowy 60, Modrzewski 21, Ostrowiec 77,50 — 78,50, Cukier 39,50 — 41, Węgiel 43 — 43,75 — 43,50, Lilipoty 95, Starachowice 58,75 — 59,50 — 59,25, Żyrardów 67,50.

W obrotach pozagiełdowych: Rudzki — 13.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Investycyjna I em. — 95.

Investycyjna II em. — 95.

Konwersyjna — 79,50.

Konsolidacyjna — 68,50.

Wewnętrzna — 68.

Dolarówka — 44,50.

Bony

fu duszu inwestycyjnego

Ministerstwo Skarbu (Zarząd Długów Państwa) komunikuje, że w dniu 23 lutego 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone N-rami: 2863, 14978, 15390, 18969, 19534, 27521 i 35853.

Gdynia i Gdańsk

na wystawie

w Budapeszcie

Otwarcie projektowanej od dłuższego czasu wystawy w Budapeszcie, odbędzie się dnia 8 marca. Wystawa zorganizowana zostanie na wielką skalę w salach galowych rezydencji budapeszteńskiej.

W sali pierwszej odbędzie się odczyt dyr. Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiego p. t. „Rozwój i znaczenie portów Gdyni i Gdańska” oraz wyświetlenie nowo nakręconego wspólnego filmu tych portów. W sali drugiej będzie urządzona wystawa. Wystawione zostaną dwa duże plastyczne modele portów Gdańska i Gdyni oraz wykresy obrazujące rozwój portów polskiego obszaru celnego ze szczególnym uwzględnieniem ich znaczenia dla handlu węgierskiego. Celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z miarodajnymi czynnikami węgierskimi, wyjedzie do Budapesztu wyściczecka, składająca się z przedstawicieli sfer urzędowych polskich, portów Gdyni i Gdańska oraz portowych sfer gospodarczych.

Zagłębie—malowniczy teren turystyczny musi być udostępnione dla zwiedzania

Sosnowiec, w lutym. Zagłębie Dąbrowskie — to nie tylko ziemia pracy, strzelistych kominów, szarych skupisk robotniczych, miast i osiedli fabrycznych powiązanych między sobą torami kolejowymi i tramwajowymi. To także i piękny krajobrazowo teren turystyczny, mało wprawdzie znany, ale posiadający wszelkie dane, aby przy umiejętnej organizacji stać się mógł celem wycieczek z całej Rzeczypospolitej.

Dożwiolenia te są realne tem więcej, że Zagłębie leży przecież wprost na szlaku, wiodącym do zasobnego i wcale nieźle pod względem turystycznym zagospodarowanego Śląska, Beskidów i Żywiec. Przed wojną ruch turystyczny i letniskowy w Zagłębiu rozwijał się pomyślnie, zwłaszcza w obecnym pow. olkuskim. Zahamowała go dopiero wojna. Wioski-letniska zubożały, a po tej przerwie Zagłębie straciło wszystkich swych letników i turystów na rzecz Śląska i miejscowości podgórskich. Łatwość komunikacji, lepsze znacznie warunki kulturalne odciągnęły letników od wsi olkuskiej, pilickiej i podzwierciańskiej.

Dopiero od kilku lat datuje się powrót do starych „przedwojennych” nałogów, do spędzania lata niedaleko od miejsca pracy. Dotyczy to setek a nawet tysięcy średnio uposażonych urzędników i pracowników, zarówno prywatnych, jak i państwowych. Bliskość letniska ma ogromne znaczenie. Urzędnik co sobota może wyjechać do rodziny i spędzić półtora dnia w krzepiących warunkach, na świeżym powietrzu.

Niektóre wioski, jak np. Bukowno w pow. olkuskim przystosowały się szybko do nowych i korzystnych warunków. Przygotowano domy i domki na przyjęcie letników, pobudowano drogi dojazdowe, ba! — pomyślano nawet o... dancingach i basenach kąpielowych. Między Porajem a Myszkowem powstało letnisko Żarki, celowo rozplanowane, mające własny przystanek kolejowy i dzwigające się kulturalnie z roku na rok. Duże walory turystyczne przedstawiają też okolice Siewierza i Pilicy, że swe mi zamkami średniowiecznymi, spowitemi w zieleni drzew, naksztal niezdojbytego pierścienia opasujących dawne pogranicze.

A znów na drogach wylotowych ku Krakowowi leży jedyna w Europie pustynia, t. zw. Błędnoska. Tu w sprzyjających warunkach

można zobaczyć Fatę Morgane, a już napewno ugotować w upalny dzień letni jajko na twardo w gorącym piasku. Krasą swego krajobrazu niewątpliwie oczarują turystę łagodne wzgórza i cieniste doliny okolic podojcowskich.

Niestety, tereny te pod względem komunikacyjnym są jeszcze niedostępne dla samochodów. Mówi się i myśli o uprzystępnieniu turystom pięknych miejscowości zagłębiowskich. Dopóki jednak nie będzie dobrych dróg, dopóty żaden turysta na samochodzie napewno tu nie zajrzy, bo nie zechce zaryzykować rozbitcia kosztownej maszyny. Dla biednych wsi olkuskich rozwój ruchu letniskowego i turystycznego miałby ogromne znaczenie. Podniósłby je materialnie i kulturalnie, dałby zarobek wielu ludziom.

Rada turystyczna przy województwie kieleckim ma swoją ekspozyturę w Sosnowcu. Do tej pory jednak niczym nie zaznaczyła się działalność tej instytucji. Nie widać też ze strony samorządu tery-

torjalnego żadnych prób planowego rozwiązania sprawy letnisk podmiejskich. A przecież wkłady poczynione w tej dziedzinie po kilku latach odbijają się napewno w sposób jaskrawy na wydatkach na opiekę społeczną, zasiłkach itd. Dać wsi możliwość zarobkowania, a dalej pójść już ona własnym rozpędem i przemysłem.

Te wkłady — to także czysty interes dla samorządów: bo przecież wcześniej czy później drogi trzeba wybudować, a w danym wypadku przez wybudowanie drogi, samorządowi ubywa troszka o biedaków z tej czy innej wsi.

W przygotowaniu jest obecnie przewodnik po Zagłębiu. Ma on w sposób wyczerpujący informować o tej ziemi Judyma, jej przeszłości, walorach, rzeczach godnych widzenia, dać pojęcie o znaczeniu przemysłu zagłębiowskiego i jego roli w gospodarce narodowej.

Ale i najlepszy przewodnik nie pomoże, jeśli dzisiejsze bezdroża będą nadal odstraszały turystów.

L. H.

Z Częstochowy

Zjazd w czerwcu — przygotowania już teraz 300 gazowników i wodociągowców na naradach

Jak nam donoszą, doroczny zjazd gazowników i wodociągowców polskich, który w ub. roku odbył się w Katowicach, w r. b. odbędzie się w Częstochowie w dniach 26, 27 i 28 czerwca. Będzie to XXI zjazd doroczny, weźmie zaś w nim udział ponad 300 uczestników, a także

przedstawiciele władz wyższych i goście zagraniczni.

Powstał już Komitet Organizacyjny, który ma za zadanie poczynić wszystkie przygotowania, aby zjazd wypadł pod każdym względem jak najudatniej. (s)

Zagadkowe samobójstwo młodego urzędnika Powiesił się po powrocie z wesołej zabawy

W mieszkaniu przy ul. Waszyngtona 41 znaleziono w łazience zwłoki znanego w szerokich kołach towarzyskich Częstochowy urzędnika notarialnego, 37-letniego Czesława Skowronka.

Denat powrócił do domu o godz. 8-jej rano z jednej z zabaw i zamknął się w łazience. Domownicy sądzili, że Skowronek poszedł do biura. Dopiero popołudniu więc doko-

nano strasznego odkrycia. Na rurze wodociągowej na sznurze, skręconym z dwóch ręczników, znaleziono zeszytywniając już zwłoki pana domu.

Co mogło skłonić do rozpaczliwego kroku młodego urzędnika, cięższego się dobrą opinią, znanego z pogodnego charakteru i żywego usposobienia, na razie nie wiadomo. (s)

Tragiczne skutki brutalnego postępku

Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanęła mieszkanka wsi Rzasawa, Marianna Seget, oskarżona o to, że silnie uderzywszy będącą w ciąży Annę Kaczmarek, spo-

wodowała poronienie przez nią 6-miesięcznego płodu.

Sąd skazał oskarżoną na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat. (s)

Z Zagłębia

Tylko cudem udało się uratować dwóch górników z głębi zasypanego bieda-szybu

Dwaj mieszkańcy Psar, 21-letni Władysław Liczban i 52-letni Teofil Tomasiak ekspluatowali wspólnie jeden z biedaszybów na terenie gminy Łagisza. Onegdaj, gdy obaj szybkarze znajdowali się w głębi swej prowizorycznej kopalni oberwała się ziemia odcinając im dostęp do wylotu szybu.

Katastrofę spostrzegli pracujący w pobliżu inni szybkarze, którzy pospieszyli z pomocą zasypanym, a jednocześnie zawiadomili o wypadku drużynę ratowniczą kopalni „Mars” w Łagiszy. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej szybkarzy wydobyto na powierzchnię zdrowych i całych. (h)

Nowa remiza strażacka w Śródmieściu Dąbrowy

Magistrat m. Dąbrowy po opracowaniu i uzgodnieniu planów budowy nowej remizy strażackiej, postanowił przystąpić do budowy tej nieodzownej inwestycji w roku budżetowym 1939-40. Budowa remizy

której koszt wyniesie 70 tys. zł. rozłożona będzie na dwa lata.

Zarząd miejski czyni obecnie starania o nabycie odpowiedniego placu w śródmieściu. (h)

Chcieli brać zasiłki, ale bez odpracowywania Najście bezrobotnych na urząd gminny

Bezrobotni w Bolesławiu od pewnego czasu sprzeciwiali się odpracowywaniu zasiłków. Gdy gmina stanowczo odmówiła wypłaty zasiłków bez odpracowania, bezrobotni wtargnęli do urzędu gminnego i okupowali sale, nie dopuszczając urzędników. Poturbowany został wóz

ny, który energicznie przeciwstawił się bezrobotnym. Na miejsce zajścia przybył komisarz Pohoski z Olkusza i starosta olkuski mgr. Mędała.

Bezrobotni dopiero po kilku godzinach opuścili urząd gminny. (h)

Dzwony kościelne fundują pracownicy cementowni

Pracownicy Grodzkiego Towarzystwa i cementowni „Solvay” w Grodźcu, uchwalili opodatkować się na kupno dzwonów do kościoła pa-

raffałnego w Grodźcu, w wysokości 1 proc. od płac w ciągu 10 miesięcy. (h)

Z Łodzi

Wielką przedalnię strawił wielogodzinny pożar Spłonął cały zapas nagromadzonego towaru

Z Łodzi donoszą: Onegdaj, przed południem wybuchł groźny pożar w przedalnię firmy Edmund Lorenz przy ul. Pabjanickiej 49. Ogień zajął magazyn oraz nagromadzone blisko towary. Sytuacja była groźna. Przybyło kilka oddziałów

straży ogniowej i t. zw. „kolumna wodna”, które po kilkugodzinnej akcji zdołały ogień zlikwidować.

Pastwą płomieni padł budynek fabryczny oraz większa ilość towarów. Strafy są poważne.

Strajk farbiarzy przerwano—będzie arbitraż

Konferencja zwołana w Łodzi dla zlikwidowania strajku 600 robotników-farbiarzy, zatrudnionych w pończoszarniach, nie dała wyniku, że względu na różnicę pomiędzy stanowiskiem pracodawców i pracow-

ników. Na wniosek inspektora pracy obie strony zgodziły się jednak na arbitraż przyzeczem arbitra wyznaczonego przez inspektora pracy. Strajk farbiarzy przerwano.

Z Wielkopolski

Sprawa o sensacyjną próbę uwolnienia Bandery wchodzi na wokandę Sądu Apelacyjnego

W dniu 3 marca odbędzie się przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozprawa odwoławcza przeciw Michałowi Kuśpisiowi i towarzyszącym, skazanym przez sąd okręgo-

wy na karę więzienia za usiłowane oswobodzenie we Wronkach Stefana Bandery, który odsiaduje tam karę dożywotniego więzienia za udział w zabójstwie ministra Pierackiego.

B. Kellermann

80)

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlingsa

Jeszcze jej dźwięczała w uszach groźba Kinsky'ego. Co on zamierza zrobić z Małgosią? Analizując jego słowa z zupełnym spokojem, Ewa doszła do przekonania, że groźba ta nie miała większego znaczenia. Przynajmniej nie na najbliższą przyszłość, już choćby dlatego, że Kinsky był od swego dziecka tak daleko. Ewa postanowiła sobie, że po przybyciu do Nowego Jorku zawiadomi o wszystkim swego wiedeńskiego adwokata. Mogłaby się również zwrócić do matki Feliksa i miss Rogers, choć te panie nie były dla niej zbyt sympatyczne. Tak, Kinsky chciał jej bez wątpienia napędzić strachu. Ale dlaczego, dlaczego? To jego spojrzenie, te nerwowe ruchy warg — im dłużej Ewa zastanawiała się nad wszystkim, tem wyraźniej uświadamiała sobie, że stan nerwów Kinsky'ego był poprostu

katastrofalny. Ciężka to sprawa być świadkiem załamania się bliskiego kiedyś człowieka, tak bliskiego! Kochała go może nawet, Ewa nie chciała temu przeczyć. Przyszedł do niej w nadziei, że nikt, tylko ona może go uratować przed zagładą. Ewa nigdy nie pomyślała o tem, by mu w czemś być pomocną.

Zerwała się z fotelu, zaczęła krząć nerwowo po kabine. Zapaliła światła, otworzyła drzwi. Jakaż żalona grała rolę! Niech przyjdzie, a ona zapyta go, jak dobry, bliski przyjaciel o powód strasznego niepokoju. Tak, chciała mu pomóc, jeżeli to możliwe.

Dlaczego niema jeszcze Wita? Ewa tak potrzebowała jego rady. Może uratowałaby Feliksa jakaś długa podróż, trwająca rok, dwa — myślała sobie Ewa. Może gdyby się zupełnie oderwał od do-

mu, od codziennego środowiska, wróciłby mu siły. Może zainteresowałyby go teatry w Japonji i w Chinach, może melodyjna muzyka malańska zapłodniłaby jego kompozytorską fantazję. Ewa wiedziała, że Kinsky żył w warunkach skromnych, że był właściwie biedakiem. Ale sama miała pieniądze! Nie zawahała się pomoc człowiekowi, któremu zawdzięcza, że stała się tem, czem jest. Możliwy podsunąć jakiegoś amerykańskiego wydawcę, któryby dał niby to od siebie zaliczkę na napisanie opery, toby z pewnością podniosło Kinsky'ego na duch. Świetna myśl!

Słychać kroki w korytarzu. To Marta i Wit.

Wit był mile zdziwiony, że zastał Ewę taką spokojną i zrównoważoną. Alarm Marty okazał się conajmniej przesadzony.

— Trochę się już uspokoiłam — rzekła Ewa. I zaczęła odrazu opowiadać o Kinsky'ciu. Nie chodziło teraz ani o Małgosię, ani o nią, lecz o niego. Jest chory, trzeba mu pomóc, oto wszystko. Teraz dopiero, w tej godzinie, pojeżdża wszystko. Przyszedł w nadziei, że ona go uratuje. Była zde-

cydowana, pomógł mu, jeżeli to tylko możliwe. Prosiła Wita, aby jej poradził, co robić.

— Przedewszystkiem trzeba zobaczyć, co on robi, gdzie jest? — powiedziała. — Był szalenie rozdrażniony, napół przytomny.

Tak, Wit musi się wszystkiego dowiedzieć. Najlepiej chyba będzie, jeżeli się zwróci do tego młodego dziennikarza, który ma wspólną kabinę z Kinsky'm. Dzieniśkarz nazywa się Prince, bardzo miły z niego człowiek.

Wit podniósł się z krzesła. Oczywiście gotów był spełnić życzenia Ewy.

— Czy przyrzekasz, że podczas mojej nieobecności zamkniesz się i nie puścisz nikogo? — Marta, proszę nie zostawiać pa-

ni samej.

Wit zdawał sobie sprawę, że Ewa obarczyła go poleceniem najmniej chyba dla niego odpowiednim. Niełatwa to pozatem sprawa znaleźć kogoś na tym pływającym kolosie. Zaczął przebiegać rzęście oświetlone korytarze. Ludzie śmieli się beztrząsko, grali w karty w szachy. Wszedł na mroczny, mokry pokład. Było straszliwie zimno, statek drżał, dygotał.

Wit stracił już wszelką nadzieję, kiedy nagle wpadł mu w objęcia Prince.

— Ach, pan Prince! — Warren przyglądał się Witowi ze zdumieniem, nie mógł sobie przypomnieć, kto to taki.

— Doktor Cranach — zapytał wreszcie niepewnie.

— Tak. — I Wit nieśmiało i niezgrabnie zaczął tłumaczyć Warrenowi, o co chodzi. Otóż pani Imgarten jest bardzo zaniepokojona stanem nerwowym pana Kinsky'ego. Prince ma z nim wspólną kabinę, czy nie mógłby powiedzieć, jak się Kinsky czuje.

— Warren zorientował się nareszcie, w czem rzecz. Zaszczuł dla niego przysłużyć się wielkiej śpiewaczce.

— Chętnie, chętnie! — oświadczył niezwykle uprzejmie. Mój Boże, — myślał sobie — co też mię dzy tymi ludźmi się rozgrywa?

Wczoraj wieczorem ta rozmowa w kabinie, dziś ten niepokój. Rozsadzała go ciekawość. Oświadczył, że jego zdaniem pani Imgarten nie ma najmniejszego powodu do niepokoju. Przed dziesięcioma minutami spotkał Kinsky'ego na pokładzie, rozmawiał z nim.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Wybredna ANGLIA, praktyczne NIEMCY, wymagająca AMERYKA — są stałymi odbiorcami towarów

Spółdzielczej Przetwórnicy Mięskiej w Wołkowysku - Oddział: GRODNO - ul. Dominikańska 29

ECHA i ODŁGOSY

Świetne wyniki egzaminu

Grodno w okresie pogotowia O. P. L. G. wykazało wielkie zdyscyplinowanie. Zarówno onegdaj, jak w ciągu dnia wczorajszego miasta w godzinach alarmowych przeobraziło się zupełnie. Pomijamy zasłanianie światła, które tylko w paru wypadkach przenikały z nieodpowiednio zasłoniętych okien. Na szczególne podkreślenie zasługuje zachowanie się ludności. Bo było ono ponad wszelkie pochwały. W sześćdziesięciotysięcznym mieście — poza centrum Grodna, gdzie ruch nigdy nie da się zupełnie zahamować — tylko gdzieś tam można było spotkać przechodnia.

Świadczy to bardzo dodatnio o zrozumieniu przez społeczeństwo wagi odbywanych nalołów próbnych. Świadczy także o pełnej jego gotowości współdziałania z władzami w ich wysiłku nad przygotowaniem obywateli do obrony przed nieprzyjacielem oraz paraliżowaniem jego zbrojnych wypraw na miasta.

Hanka Ordonówna

Niedawne to czasy, kiedy piosenki i recytacje Hanka Ordonówny doprowadzały jej słuchaczy do głębokiego zachwyty.

Występowała ona wtedy w zwykłych, skromnych strojach; posługiwała się w swej sztuce modulacją i gestykulacją; uplastyczniała piosenkę kilku poruszeniami dłoni i palców. To wystarczyło, by publiczność szalała.

Dlaczego?

Bo Ordonówna śpiewała wtedy o rzeczach powszednich: o matkach oczekujących powrotu syna z za morza; o grąkach wędrujących po szerokim świecie ze wspomnieniem ubożego rodzinnego domu; o doli i niedoli ludzkiej; o uśmiechach szczęścia i o radościach pośród łez. Były to tematy żywe, codzienne, znane każdemu człowiekowi. Oddane prawdziwie, wzruszały i poruszały.

Dziś Ordonówna odtwarza przeważnie wyższą sztukę. Nawet kujawiaki (będące wciąż jeszcze kunsztownymi numerami w repertuarze artystki) śpiewa ona już bez warkoczy. Kostium stylizowany, ale bogaty; niby kujawski, ale wykonany u wytwornej modystki. Inne stroje olśniewają przepychem — ale oddalają od Ordonówny serca publiczności. Bo i tematy jej

Apel Ubezpieczalni Społecznej do ubezpieczonych

Ubezpieczalnia Społeczna przypomina wszystkim ubezpieczonym:

że powinni koniecznie posiadać legitymacje ubezpieczeniowe o stałym numerze rejestracyjnym — z fotografią własną; żony i dzieci od lat 14-tu;

że legitymacja jest dla ubezpieczonego i jego rodziny dowodem ubezpieczenia i sprawdzeniem uprawnień; stanowiąc dlań dokument podstawowej wagi, winna ona być przechowywana troskliwie i w czystości;

recytacji są już inne: przeważnie z „górných sfer” ezerpane.

Mimo to Hanka Ordonówna jest nadal śpiewaczką pełną temperamentu, ekspresji, wdzięku. Na ostatnim u nas występie słuchano jej recytacji z przyjemnością. Przyjmowano ją wprawdzie mniej gorąco, niż przed 10-ciu laty, jednak wciąż jeszcze serdecznie.

że nie wolno w legitymacji nic zmieniać, poprawiać lub dopisywać;

że nieprawidłowości wpisu w książeczce winny być niezwłocznie reklamowane w ubezpieczalni i

że żadna kartka nie może być z książeczki wyrwana, wszystkie bowiem mają swoje znaczenie.

Kolejny odczyt

na Wystawie Higienicznej

Dziś, o godz. 7-ej wiecz. w sali kina „dźwiękowego” Wystawy Higienicznej (Mostowa 3), p. dr. Arkadiusz Higier wygłosi odczyt p.t. „Chroby weneryczne i ich następstwa” (dla kobiet).

Z Teatru Miejskiego

Dziś, o godz. 8-ej wiecz. czarujący wodewil Nestroy'a „Trójka hultajska” w odpowiedniej przeróbce literackiej.

Teatr Miejski im. E. Orzeszkowej

Dyrekcja Władysław Czengery

DZIŚ w sobotę 25 lutego 1939 r. DZIŚ

premiera czarującego wodewilu Nestroy'a.

„Trójka hultajska”

Reżyseria: St. Bryliński. Dekoracje: W. Ujejski

Pocz. o godz. 8 wiecz. Kasa czynna od 11 do 14 i od 17 do rozp. przedstaw.

SKŁAD SUKNA FABRYK BIELSKICH

i SKŁAD FUTER

Kazimierza Staszewskiego

Grodno, Dominikańska 18. Tel. 315.

Poleca najtaniej w wielkim wyborze:

Sukna Bławaty Firany Dywany Koldry Ceraty



Skład stale zaopatrzonej w ostatnie nowości sezonu.

„ROYAL” — KAW. RESTAURACJA

ul. Horodniczańska, tel. 380

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

Utalentowana wodewilistka **Duet Marion Browscy** **Stefa Koralewicz** niezwykli akrobaci na trapezie

ART. TADLEWSKI ze znakomitym zespołem muzycznym koncertuje w czasie obiadów od godz. 14.30 do 16-ej. DANCING wieczor. od g. 21-ej.

W niedzielę i święta FIVE O'CLOCKI o godz. 17-ej.

Wykwintna kuchnia — — — — — Fachowa obsługa!

PIECZYWÓ

wyroby eukiernicze

w Cukierni Ziemiańskiej Orzeszkowej 5, telefon 160

Żądajcie wyrobów

Kresowej Fabryki Rowerów i Motocykli „Niemen”

Składy żelaza, materiałów budowlanych, wociągowych, technicznych

N. Frejdowicz Brygidzka 28, tel. 263 i 264. Filia: Pl. Batorego 8, tel. 650. CENY NISKIE DOGODNE WARUNKI

Najprzedniejsze materiały fabryk Bielskich i Łódzkich w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)

H. Kossowski i Syn Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Piękne wyroby skórzane, wykwintne upominki — poleca **NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH** Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

Motocykle G. Linnik Grodno, Dominikańska 1, tel. 186

Rowery

Ulgi podatkowe

dla nowych budynków

Z dniem 31 grudnia r. ub. wygasły przepisy o ulgach podatkowych od nowowznoszonych budynków.

Odpowiednie rozporządzenia ustalały, że za budowlę taką uważany będzie każdy budynek, który do 1 stycznia r.

miał przynajmniej założone fundamenty.

Właściciele budynków, których budowę rozpoczęto w roku ubiegłym, winni domagać się stwierdzenia tego faktu przez władze miejskie przed ukończeniem zimy — by władze te mogły potem wystawić im zaświadczenia, iż do danego budynku pływajązane są ulgi podatkowe.

Dźwięk. kino **MALEŃKIE-LUX** Horodniczańska 10
Początek seansów: 6, 8, 10. w niedz. i święta od 4-ej

Film o temacie nawszkros nowoczesnym!

Mała i wielka miłość

Wielka przygoda małej stewardessy (J. Jugo).
Książka krwi (G. Frohlich) pod przewierzeniem opinii publicznej.
Nad program: Aktualności.

Kino dźwiękowe Dominikańska 25 **„APOLLO”** Wstęp od 40 gr.
Pocz. seansów: 6,15, 8,15, 10,15. w sob. i niedzielę od 4-ej

Pierwszy polski film sensacyjny wg głośnej powieści **MICHAŁA BALUCKIEGO**

Za winy niepopelnione

Obsada: K. Junosza-Stepowski, Eugeniusz Bodo, Jerzy Pichelski i nowa gwiazda ekranu **WANDA BARTÓWNA**
„Niebywała akcja! Tempo i emocja!

Nad program: Aktualności i dodatki

Dziś seans popoł. wstęp od 25 gr. **Brawura** Początek 12-2

Kino Dźwiękowe Orlicz-Dreszera 4 **„P A N”** Wstęp od 25 gr.
Pocz. seansów 6. 15 8. 15 10. 15 w sob. i niedzielę od 4-ej

Największy aktor świata **PAUL MUNI** w rewelacyjnym filmie

Kobieta którą kocham

Przy udziale Miriam Hopkins, Louis Hayward.

Dwie godziny nigdy niezapomnianych wrażeń

Nad program: Aktualności i dodatki.

Dziś seans popoł. wstęp od 20 gr. **Sygnaly** Początek 12-2

Kino dżw. „**HELIOS**” Ceny od 25 gr.
Początek filmu: 6, 8.30, 11. Początek rewii: 7.30, 10

Na ekranie:

Monumentalne arcydzieło filmowe z **FRANCISZKĄ GAAL**

Korsarze

W roli wodza piratów **FRIEDRICH MARCH**

Reżyseria genialnego Cecila B. de Mille.

Na scenie:

Ostatnie pożegnalne występy rewii A. Jaksztasa w przebojowym nowym repertuarze p. t.

Coś o zdradzie

Zegnają Grodno: Nowiczówna, Krystynówna, Denis, Ukraińczyk i Jaksztas.

Kino dźwiękowe Orzeszkowej 15 **„UCIECHA”** Wstęp 25 gr.
Początek seansów o godz. 6-ej w., w dni świąt. o 12-ej

Wielki film o wielkiej miłości pięknej kurtyzany p. t.

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Obsada: Isa Mirandó i Fernand Graret.

Nad program: Aktualności i przepiękny dodatek

Seans popoł. w sobotę i niedzielę doz. od lat 7 **Syn Admirala** Początek seans. 12-2-4 w niedzielę 12 i 2.

Syndykat Rolniczy Grodzieński

Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14

Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadów.

Jedyna biblioteka nowości beletrystycznych i naukowych Czynna od 7-ej do 19-ej

E. Iberski Grodno, Dominikańska 29 tel.91